

LUD

Nr. 17 | CURITIBA, 25 KWIETNIA de ABRIL de 1956 | Rok XXXI

Biskup Kaczmarek Uwieszony

Od roku 1952 raz po raz pojawia się w gazetach nazwisko Biskupa z Kielc, Czesława Kaczmarka. Obecnie nazwisko jego wraca znowu na szpalty gazet, jako nazwisko ponownej ofiary warszawskiej Bezpieki.

Ponownie — bo po kilku miesiącach wolności zabrano go znowu do więzienia, nie zważając na to, że był ciężko chory na ostrą gripę.

Biskup Kaczmarek był aresztowany po raz pierwszy w roku 1952 a po półrocznym więzieniu i po nieludzkich torturach postawiono go przed sądem. Zimany torturami przyznawał się, że był szpiegiem i został skazany na 12 lat więzienia.

Wypuszczony warunkowo przeżył kilka miesięcy na wolności, nie mógł jednak wrócić do swej diecezji. Jako Biskup wystąpił tylko raz, biorąc udział w pogrzebie arcybiskupa wileńskiego s. p. Romualda Jałbrzykowskiego.

Chruszczew z Bułganinem robią uśmiechy do Zachodu, zapowiadają zgodzenie terroru, składają z urzędów stalinowców, ale ofiary tego pojętanego stalinowskiego terroru cierpią nadal niewolę.

RADKIEWICZ W NIELASCE

Polski Beria, przez długie lata szef tyrański Bezpieki, a ostatnio minister "Państwowych Gospodarstw Rolnych", czyli po prostu kolchozów, został usunięty z urzędu.

Radkiewicz był — podobnie jak Bierut i wielu innych czołowych komunistów — stalinista.

Miejsce jego zajął komunistą bardziej umiarkowany, Mieczysław Moczar.

Radkiewicz odznaczył się zimmym okrucieństwem, za jego czasów Bezpieka szalała, aresztując tysiące ludzi niewinnych. Po ucieczce pułkownika Świątły, który wyjawiał wiele tajemnic Bezpieki, Radkiewicz poszedł na inne stanowisko. Twardą ręką organizował kolchozy, przedstawiane w prasie komunistycznej jako "dobrowolne spółdzielnie rolnicze".

Zarcu mu warszawskie "polit-biuro", że był winny nadużyć w czasie śledztwa nad aresztowanymi.

Biedny Kalinowski — gorliwie Stalina słuchał, jak Beria starał się, by za każdy aresztowany przyznał do najgorszych zbrodni o których mu się nie śniło, a teraz idzie w odstawkę. A może całkiem w ślady Berii, którego postawiono "pod ściankę" i rozstrzelano jak on to sam robił przez wiele, wiele lat.

Usunięto również z urzędu naczelnego prokuratora wojskowego Stanisława Zarakowskiego, speca od procesów o szpiegostwo, które się prawie zawsze kończyły karą śmierci.

Ale chociaż nawet dla pokazu zwolniono będzie z więzienia jeden i drugi skazaniec, to reżim zostanie reżimem. Przed wyjazdem do Londynu nakazał Chruszczew "nacierać żmignoty" i być wie przemyślnie, gwałtownie pnie poniżej karku "zaostrić czujność".

Więzienia pozostaną pełne, obozy pracy przymusowej też. I w Polsce — i w Rosji, więźniowie z Kolymy muszą nadal kopać ziemię, żeby Bułganin mógł zrobić Anglii ofertę: pożyczymy wam złota za miliard funtów szterlingów!

Podobne słowa przesłał Papież również przez nasze Opiekuna Emigracji, ks. Arcybiskupa Gawlinę:

"Telegramy, życzenia i sprawozdanie z uroczystości ku czci Ojca świętego ze strony Polaków zrobiły wielkie wrażenie w Watykanie. Właśnie dziś otrzymaliśmy list od Sekretariatu Stanu z Bogosławieniem Apostolskim dla wszystkich gratulantów"

— pisze ks. Arcybiskup Gawlina.

ODPOWIEDZ Z WATYKANU

W pierwszych dniach marca, po akademii ku czci Ojca świętego wysłany został telegram do Watykanu, wyrażający w imieniu Polaków w Kurtybie przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i życzenia dla Papieża, obchodzącego 80-tą rocznicę urodzin.

Takich życzeń napłynęło do Watykanu mnóstwo. I Watykan nie pozostawił tych życzeń bez odpowiedzi.

Przez Nuncjaturę (czyli ambasadę papieską) w Rio i za pośrednictwem Arcybiskupa z Kurtyby, J. E. Dom Manuela Silveira D'Elboux otrzymaliśmy "agradecimientos de Sua Santidade o Papa Pio XII" — czyli "wyrazy wdzięczności od Jego Świątobliwości Papieża Piusa XII", wraz z papieskim błogosławieństwem dla wszystkich.

Podobne słowa przesłał Papież również przez nasze Opiekuna Emigracji, ks. Arcybiskupa Gawlinę:

"Telegramy, życzenia i sprawozdanie z uroczystości ku czci Ojca świętego ze strony Polaków zrobiły wielkie wrażenie w Watykanie. Właśnie dziś otrzymaliśmy list od Sekretariatu Stanu z Bogosławieniem Apostolskim dla wszystkich gratulantów" — pisze ks. Arcybiskup Gawlina.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ RIO. — Szwedzka Kompania okrętowa przyrzeka zabronić okrętom szwedzkim przewożenia samochodów sprowadzanych bezprawnie do Brazylii.

★ RIO. — Rząd brazylijski otrzymał od szwedzkiej kompanii okrętowej zapewnienie, że okręty tej kompanii nie będą już przewozić luksusowych samochodów sprowadzanych bezprawnie do Brazylii.

★ RIO GRANDE DO SUL. — Biuro meteorologiczne zapowiada, że Rio Grande do Sul i południowa Brazylia nawiedzi w tych dniach silna fala zimnego powietrza. Fala ta nawiedziła już południowe Chile i Argentynę.

★ MANAUS. — Przebywa tu od kilku dni Prezydent Juscelino, zwiedzając kopalnię ropy. Odjeżdżając oświadczył, że produkcja ropy naftowej jest rzeczą nadzwyczajnej wagi dla Brazylii i żeżył swe uznanie inżynierom, technikom i robotnikom pracującym tam w bardzo trudnych warunkach klimatycznych.

★ RIO. — Senat wypowiedział się przeciw transakcjom dotyczącym ziemi w Chopim i Misiones w Paranie 28 głosami przeciw 9. Ziemię tę nabył swego czasu obecny gubernator Parany Sr. Moisés Lupion od rządu, ale Tribunal de Contas nie chciał zarejestrować tego kupna, a obecnie Senat wypowiedział się w tej sprawie definitywnie.

★ PARANÁ. — Kierownictwo PSD ogłosiło, że zrywa z PSD federalnym. PTB w Paranie przez usta sr. Souza Naves oświadczyło, że udzieli pełnego poparcia Prezydentowi Kubitschekowi i Wiceprezydentowi João Goulartowi, a w Paraniejskiej Assemblies Legislatywa pozostaną nadal w opozycji do PSD i do Gubernatora.

★ GUARAPUAVA. — Zach. Parana. — Jeden krok naprzód: telefonny. Założono już sto aparatów, a wnet będzie trzysta. — Guarapuava posiada już stację radio-nadawczą, a niecierpliwie oczekuje na lotnisko, bo podróż lotnicza ułatwiłaby wielu kupcom podróże do Kurtyby i do São Paulo, a czas dla kupca to pieniądź.

★ KURTYBYA. — Przybył tu dnia 20-go kwietnia na krótki czas gubernator stanu São Paulo, Sr. Jairo Quadros, by podpisać umowę São Paulo z — Parana w sprawie budowy elektrowni wodnej na rzece Parapanema.

★ PARANÁ. — Wobec tego, że gubernator Moisés Lupion musi się zrzec albo senatorstwa albo gubernatorstwa, nie mogąc piastować obu godności równocześnie, wysunięto już kandydaty jego następcy na jedno z tych stanowisk. Kandydatem jest sr. Souza Naves z PTB.

★ RIO GRANDE DO SUL. — Senator Rio-grandeński sr. Armando Câmara z (PL) zrzekł się nieodwołalnie swego mandatu. Telegram o tej rezygnacji wysłał on do swego kolegi sr. Novais Filho, który go odczytał w Senacie dnia 19-go kwietnia.

★ BELO HORIZONTE. — Zgodnie ze swą zapowiedzią Prezydent Kubitschek podróżuje wiele. Ledwo wrócił z Amazonii, już poleciał samolotem do stanu Minas Gerais. Wziął tam udział w uroczystościach ku czci Tiradentesa w miejscowości Ouro Preto.

★ RIO. — W najbliższym tygodniu zaczyna się prace nad przebudowaniem tunelu z Rio do Niterói. Tunel będzie u wejścia na 200 metrów szeroki. Połączy on dzielnicę lotniska Santos Dumont — Avenida Feliciano Sodré w Niterói i Praça Mauá w Rio.

★ CAXIAS. — Rio de Janeiro. — Policja wpadła tu na trop morderców, którzy zaszereżili dwóch policjantów z Rio de Janeiro, ale po wymianieniu strzałów zdołał ohi znowu zbiec. Policja śledzi ich dalej. Morderstwo w Rio zastąpiło na przedmieściu do "Vigário Geral", gdy się tam zjawił patrol policyjny. Kilku bandytów zaczęło strzelać zabijając dwóch policjantów. Dwóch bandytów zdołano aresztować, dwóch uciekło.

★ MONTE ALEGRE. — Pará. Gwałtowne oberwanie chmur z szaloną ulewą nawiedziło miasto Monte Alegre w stanie Pará, dnia 20-go kwietnia. Kilkanaście osób poniosło śmierć. Osuwiska ziemi zaważyły kilka domów, komunikacja ze światem została przerwana.

★ RIO. — Przybył tu ambasador Południowej Korei, Chang Yang, by wyrazić wdzięczność swego rządu i narodu za pomoc materialną i za moralne poparcie udzielone jego krajowi w czasie ostatniej wojny.

★ UNIAO DA VITÓRIA. — Parana. — W podróży po Paranie przybyła tu figura Matki Boskiej Fatimskiej. Odbyły się przy tej sposobności wielkie uroczystości, w których wzięły udział tłumy ludności z przedawielcami władz miejscowych.

Poprzednio podobne uroczystości odbyły się w Guarapuava i w Ponta Grossa.

★ SÃO PAULO. — Na stacji kolejowej Utinga zderzyła się w ubiegłym tygodniu dwa pociągi: maszynista zabity, 50 osób rannych.

★ RIO. — Podróże pocztą od pierwszego maja. Na zwycięzcy list (nie polecony, nie lotniczy) naklejać będziemy znaczki po 2 kruczyj i 50 centawów.

★ SÃO VICENTE. — São Paulo. — Nieznany osobnik nadał jako poleconą przesyłkę, zawierającą materiał wybuchowy. Nastąpił wybuch gdy przesyłkę wkładano do worka pocztowego. Kilka osób zostało rannych i poparzonych, szkody materialne niewielkie.

★ AMAZONAS. — Zdarzył się tu w ubiegłym tygodniu wypadek lotniczy: samolot "Catalina" (ładujący na wodzie) uderzył z niewiadomych powodów tak silnie o powierzchnię wody, że uległ rozbitku. Zginęło trzech członków załogi (pilot, radiomechanik i jeden z podrózników). Inni podróźni zostali wyratowani.

★ SÃO LEOPOLDO. — Rio Grande do Sul. — Kolo tego miasta zderzył się samochód p. Homero Dias z ciężkim kamionem. Zofer p. Dias, dyrektora kolei w Rio Grande do Sul został zabity na miejscu, a Dias i jego krewni zostali ciężko ranni.

★ PORTO ALEGRE. — Policja wszczęła poszukiwanie cudzoziemców, którzy przebywają tu bez upoważnienia i bardzo często zajmują się "brudnymi interesami". Zostaną oni odesłani do swoich krajów.

★ SÃO PAULO. — Uniwersytet tutejszy otrzyma od Komisji Energii Atomowej z Ameryki "reaktor" atomowy do celów naukowych. Jego wartość: 350 tysięcy dolarów.

MANIFESTACJE W LONDYNIE

Bułganin i Chruszczew nie zostali w Londynie przyjęci byle jak. Każdy wita ich na swój sposób — jedni okrzykami radości, drudzy okrzykami niezadowolienia i protestami.

Anglikański arcybiskup Fisher oświadczył przedstawicielom prasy, że gdyby miał sposobność spotkać się z nimi, powiedział by im w oczy gorzką prawdę o przesładowaniu chrześcijaństwa za żelazną kurtyną — ale poza tym przyjąłby ich grzecznie.

Anglicy podzielili się na kilka ugrupowań i wielu nie może przeboleć, że zaproszenia tego nie odwołano.

Wielkie roszczenia uchodźców przyjęły obu gości z oburzeniem. Polacy, Ukraińcy, uchodźcy z państwa Bałtyckich planowali od dłuższego czasu protesty i manifestacje.

Chciano na ten cel wynająć największą salę w t.zw. Albert Hall, ale komitet zarządzający tym budynkiem odmówił wynajęcia. Miało to ten skutek, że w dziennikach londyńskich powstała dyskusja: czy się te sale powinno wynająć, czy nie i przy tej sposobności społeczeństwo dowiedziało się sporo o nastrojach tak angielskich jak i polskich wobec Chruszczewa.

Ostatecznie postanowiono zorganizować wielki pochód manifestacyjny w niedzielę 22 kwietnia. Stanęło do pochodu ponad 10 tysięcy ludzi — Polaków i Ukraińców. Na czele pochodu znaleźli się generałowie: Anders i Bor-Komorowski.

Biura rządowe zasypały tysiącami listów od Polaków z całego świata. Na listy naklejano na kilka tygodni przed wizytą sowieckich gości osobne znaczki przedstawiającego polskiego Białego Orła z kajdanami na nogach i z napisem: WOLNOŚĆ POLSCE!

Tysiące uchodźców wyszło na ulice z czarnymi, żałobnymi opaskami. W różnych miejscach miasta ukazały się napisy głoszące Anglikom wycieczny Chruszczewa na Ukrainie (on tam był przez kilka lat prawą ręką Stalina) i w Polsce w pierwszych latach "wyzwolenia".

PARTIA WINNA

Tak mówi następca Bieruta, Edward Ochab.

Nie mówi nic nowego — wszyscy w Polsce o tym wiedzieli, wiedzieli nawet Ochab, wiedzieli Bierut, wiedzieli Radkiewicz. Ale tego nie wolno było mówić. Dopiero w ostatnich latach nastąpiła "odwilż". Pozwolono krytykować drobiazgi, komitety fabryczne, niższych urzędników, Partii nie wolno było tknąć.

Dopiero Ochab powiada, że

nie kto inny, tylko właśnie Kompartia, (zwana dla zamyslenia ludziom oczu "Zjednoczona Partia Robotniczą") jest winna.

Wina polega na tym, że Partia nie wywalała się ze swoich obowiązków. Podnieśliśmy stopy żywołicy, czyli dobrobytu ludności nie zostało wykonane. Robotnicy nie byli należycie wynagradzani.

Zaniedbane było bezpieczeństwo pracy i warunki

zdrowotne po fabrykach. A więc jednak nie "ci pomniejsi", nie podwładni, ale sama Partia winna. I to było wszystkim wiadomo.

Tak wiadome i tak jasne, że w końcu nawet władze partyjne musiały się nareszcie przyznać i przynajmniej obietnicą załagodzić niedoścignięciom. Ludzie na obietnice lasi, zwłaszczą gdy im źle. Nie wszyscy, ale zawsze wielu uwierzy i pocieszy, że "jakoś to będzie".

ROKOWANIA W LONDYNIE

Sowieccy goście chcą w Londynie zrobić "dobre wrażenie", zależy im na ludności, zwłaszcza robotniczej.

Przygotował dla nich nastroje Malenkow, który przez dwa tygodnie zwiadał angielskie elektrownie, rozdawał dzieciom zabawki, robił oczko do robotnic i dał się fotografować w chwili, gdy go aż dwie Angielki całowały w oba policzki...

(O tych całusach powiedział jakiś dziennikarz, że nawet Judasz by się na to nie zdobył!)

Ale Anglikom zależy przede wszystkim na rozmowach dyplomatycznych, na rokowaniach. Ustalono program rozmów i dzień po dniu konferuje Bułganin z Edenem przy pomocy ministrów spraw zagranicznych.

Jak dotąd wyniki tych rokowań są tryzmane w tajemniczy, tylko ogólnikowe uwagi dochodzą do wiadomości dziennikarzy.

W publicznych przemówieniach Bułganin mówi mało i spokojnie jak przystało na premiera, natomiast Chruszczew — jako prywatna osoba, bo nie jest w

radzie, (choć jest szefem partii) pozwala sobie na swobodę i mówi wiele.

Mozna by te jego wywody streścić w kilku słowach: jesteśmy mooni, jesteśmy i zostaniemy komunistami ale chcemy z wami, kapitalistami, żyć w spokoju, bo wojna to dzisiaj nie interes. Nie nawracajcie nas komunistów na kapitalizm, bo z tego nic... Powiedział nawet Chruszczew, że nie chce robić nieporozumień pomiędzy partiami zachodnimi, na przykład Anglii i Ameryki, ale owszem chce za pośrednictwem Anglii ulepszyć stosunki rosyjsko-amerykańskie...

Będzie w Londynie mowa o wielu sprawach, o Bliskim Wschodzie, o NATO, o handlu, Rosja proponuje Anglii wielką pomoc finansową we formie pożyczki lub sprzedaży złota.

Chruszczew nie tak dawno temu był w Indiach i nazywał wtedy Anglików "zbrodniarzami i gangsterami". Później kiedyś oświadczył, że przewziska te odnoszą się nie do ludności, tylko do "imperialistów" angielskich. Teraz już nie robi odróżnienia — chwali wszystkich, przynajmniej oślinkowo.

Bułganin i Chruszczew mają być przyjęci na audiencję u królowej.

W związku z tym warto przypomnieć, co komuniści zrobili z królami... Najpierw u siebie — wymordowali carską rodzinę w sposób okrutny. Anglicy mogli by sobie przy tej sposobności przypomnieć, że car prosił króla angielskiego o schronienie, ale król musiał odmówić, bo rząd orzekł, że nie byłoby to zgodne z interesem Anglii... W Mandżurii wzięli komuniści do niewoli "cesarza" i nie wiadomo, co z nim zrobili. Z Rumunii wygnali młodego króla Michała, z Bułgarii tak samo, przy czym wymordowali ponad 250 krewnych króla... W Jugosławii to samo zrobił współpracujący z nimi Tito. Wobec tego rozmowa królowej ze sowieckimi gośćmi nie będzie zbyt przyjemna — chyba że młoda królowa nie o wszystkim wie. Kto jej miał powiedzieć?

AGITACJA ZA POWROTEM

Reparacyjna robota reżimowa trwa. Trwa w Anglii, we Francji, trwa i w Brazylii. Piszcie o tym nawet prasa brazylijska jak np. Diário do Paraná.

Namawiaczami są nieraz nie tylko agenci przysłani z Warszawy, ale rzecze dziwna: starzy kolonisci! Sam nie jedzie i nie pojeździe. A w Kraju nigdy nie był — ale wie, jak to tam dobrane. I namawia, na prawo i na lewo.

wolność — kto chce może je chać. Nikt go nie zatrzyma — ani Brazylijanie ani Polacy. Tylko dzienne, skąd ci niektórzy "starzy kolonisci" z taką gorliwością drugich namawiają? Dlaczego nie jadą sami?

Gdy kogo namawiają, niech się zdołędzie na trochę odważyć — nie mu się nie stanie i niech takiego agenta przycisnie do muru (nie za gardło, tylko pyta-

niami!): dlaczego ci tak zależy na moim powrocie?

Pokaż mi namacalne dowody, że mi tam będzie lepiej. I zagwarantuj mi, ale tak na 100 procent, że gdy mi tam będzie gorzej, to będę mógł wrócić. Tak samo na koszt rządu, jak w tamtą stronę!

A pokaże się, że taki namawiacz pokaże wam gruski na wierzbie, wiele słów — ale nic a nic więcej!

Oczywiście w Brazylii jest

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z BRAZYLII

★ **APUCARANA**, - Norte do Paraná. — Na zebraniu rolników w tym mieście stwierdzono, iż naskutek braku transportu grozi zepsucie się części tegorocznych zbiorów. Sytuację pogarsza fakt, iż na skutek braku odpowiedniej ilości magazynów i śpiżnic zbiorów nie możaby przechować do czasów późniejszego odczajenia linii kolejowych.

Brak również ustalenia t. zw. pręco minimo dla produktów rolnych. Wobec tego rolnicy nie opłaca się zebrać tego, co dojrzeje na polu.

Dyrektor kolei Paraná — Santa Catarina odświadczył, iż zostanie przygotowane 1.105 wagonów, które będą w stanie przewieźć w ciągu 10 miesięcy 10 milionów worków kukurydzy.

Według danych oficjalnych musi być przewiezione: 13 milionów worków: kukurydzy, fizonu, ryżu, soi i t. p., 100 tysięcy bel (fardos) bawełny oraz zwykła ilość węgla i byda rogatego.

★ **ANAPÓLIS** - Goiás. — Naskutek zlamania kierownicy wóz ciężarowy wiozący drużynę piłki nożnej z Kolegium Brasil Central wyrzucił się, powodując śmierć kierowcy, profesora i dwóch studentów, dwaj inni doznali zlamania podstawy czaszki i zostali umieszczeni w szpitalu Jaraguá. Do Anapólis przewieziono poza tym 15 łez rannych studentów.

★ **FORTALEZA**, - Ceará. — Wybuchła tu groźna epidemia zarazy bydziej (peste bovina), która zagraża wyniszczeniem bydła rogatego w całej okolicy. Sytuację pogarsza brak szpitali na punktach pomocy weterynaryjnej.

★ **OURO PRETO**, - Minas. — Na skutek zepsucia się hamulców ciężarówka firmy Electro-Química Brasileira spadła do przepaści głębokiej na 35 metrów. 4 osoby zostało zabite a 2 ciężko ranne.

★ **SÃO PAULO**. — W stolicy tego stanu oraz w niektórych miastach wewnątrz stanu zostały umieszczone lustra na skrzyżowaniach ulic. Powyższe jest próbą zabezpieczenia od wypadków samochodowych podczas nocy na krzyżówkach. Światła latarni samochodowych odbijają się w lustrze i będzie wskazówką dla kierowcy, że z bocznej strony dąży do krzyżówki inny wóz.

Praktyka wykazuje, że powyższy pomysł da dobre wyniki.

ZE ŚWIATA

★ **ALGER** — Swego czasu sprawa Algieru była omawiana w ONZ. Wtedy delegacja Francji, uważając sprawę Algieru za sprawę "wewnętrznej" Francji opuściła demonstracyjnie salę obrad ONZ twierdząc że konstytucja ONZ zabrania się mieszać do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek państwa. Obecnie jednak sprawa Algieru wraca do ONZ na skutek protestu, jaki wysłali przyjaciele Algieru, przeciw potężnym siłom zbrojnym Francuskim, które chcą znieść — jak piszą w profesie — ruch niepodległościowy Algierczyków i podętać prawo samostanowienia narodów.

★ **BULGARIA**. — Parę dni

temu skrytykowany ostro premiera Bułgarii za to, że sobie postępował jak "mały Stalin". Człowiek ten nazwiskiem Czerwienków był przez kilka lat dyktatorem Bułgarii i jako taki zgładził nie tylko wielu "wrogów ludu" ale i komunistów, między nimi Kostowa a prawdopodobnie i Dymitrowa, który umarł w Rosji w tajemniczych okolicznościach.

Skończył się "wielki Stalin", przyszedł czas i na małych Stalinów.

★ **WATYKAN**. — Prasa komunistyczna pisze, że dwóch biskupów polskich odwiedziło północne, czyli komunistyczne Indochiny, zwane dziś "Viet-Nam". Dziennik watykański stwierdza z całą stanowczością, że jest to kłamstwo. Żaden biskup polski nie odbył w ostatnich latach podróży za granicę. A jeżeli jacyś "biskupi polscy" byli w Indochinach, to musieli to być oszuści lub ludzie udający biskupów!

★ **HISZPANIA**. — Według wiadomości radiowych strajk w Hiszpanii zbliża się ku końcowi, robotnicy wracają do fabryk, ale nadal upominają się o lepsze warunki życia. Wielu fabrykantów przyrzekło im podwyżkę płac i zdaje się, że inni zrobią to samo pod presją rządu.

★ **BIRMINGHAM**, - Anglia. — Młły gość p. Chrzcuzew odwiedził zakłady przemysłowe w Birmingham i wygłosił tam przemówienie w którym jeszcze raz nawoływał do współpracy i przyjaźni rosyjsko-angielskiej.

Oprócz słów "ze serca" użył zapewne jako pogroźki wyrażenia, że Rosja posiada lepsze bomby wodoro- we, które można zrzucić ze samolotu, podczas gdy Zachód posiada tylko jeden gatunek bomby wodorowej; której się ze samolotu zrzucić nie da. Ponadto Rosja posiada znakomite pociski kierowane, zdolne przelecieć z Rosji do każdego punktu i że w pocisku takim udało się już umieścić bombę wodoro- wą.

★ **AMERYKA**. — Na wieść o powyższym oświadczeniu Chrzcuzewa dowódcą lotnictwa amerykańskiego oświadczył, że Ameryka musi robić większe wysiłki, by wzmocnić swe siły wojskowe, ale zaznaczył, że w mowie Chrzcuzewa jest dużo pustych przechwałek. Takich pocisków kierowanych nie posiada jeszcze żaden kraj na świecie i nie będzie ich posiadał nikt wcześniej niż za jakie 5 do 10 lat.

NATO (Sojusz północnoatlantycki). Coś z tym Sojuszem nie dobrze. W maju ma się odbyć wielka narada państw, które do niego należą. Francja krytykuje NATO, Anglia nie współpracuje jak się należy, Niemcy nie chcą płacić nic na utrzymanie wojsk stacjonowanych tam dla obrony Niemiec.

Dulles, amerykański sekretarz stanu wygłosił dnia 23 kwietnia przemówienie w którym proponuje "rozszerzenie" NATO, na wzór organizacji "Panamerykańskiej". Radzi rozciągnąć wzajemną współpracę nie tylko na sprawy wojskowe, ale również handlowe, gospodarcze i kulturalne.

★ **CHINY**. — Na wielkim łądzie chińskiej rządzi komuniści. Na wyspie Formozji w pobliżu właściwych Chin rządzi Dziańg Kal-szek. Pomiędzy łądem a Formozją

znajduje się kilkadziesiąt wysp — na jednych są komuniści, na drugich nacjonalisti.

Od czasu do czasu zaczynają do siebie strzelać. Tak właśnie zrobili dnia 23-go kwietnia. Ale armaty grały krótko. Komuniści marzą o zabranii Formozji, ale nie chcą ryzykować wojny, bo Formozji broni Ameryka.

★ **AMERYKA**. — Dulles znalazł za stosowne wyjaśnić swym obywatelom, co należy myśleć o sowieckiej polityce "uśmiechów".

Powiedział więc, że naprawdę zmieniło się w Rosji wiele na lepsze, jest więcej wolności osobistej, lepsze pozostawanie prawa przez policję, nawet dobrobyt się nieco poprawia.

Ale nie ma jeszcze prawdziwej swobody politycznej — jest dyktatura, której lud nie wybierał, a która się sama narzuca. Obryzmy wydatki i wysiłek przemysłowy idzie na wojsko i na bomby wodoro- we. Wobec Japonii zachowuje się Rosja jak najgorzej, nie chcąc zawrzeć pokoju. Na Bliskim Wschodzie sieje Rosja nienawiść i szczeni do wojny. Rząd nie szczędzi innym krajom tylko jednego: obietnic i obietnic, ale z ich wykonaniem się nie spieszy, a Państwa Ujarmione (satelickie) trzymają w niewoli.

Nie odwołaj też Chrzcuzew dwóch największych kłamstw powojennych: że wojnę na Korei wywołała Ameryka i że wojska ONZ prowadziły na Korei wojnę bakteriologiczną, rozrzucając wśród swych nieprzyjaciół zarazki chorobowe.

★ **CYP**. — Pobili się w Nikosii Grecy z Turkami i wojsko angielskie musiało zaprowadzać spokój.

★ **ADEN** — Miasto Aden jest to port angielski na półwyspie arabskim. Dalej za miastem rozciąga się "Protektorat Adenu", rządzony przez Anglików. Do innych kłopotów na Bliskim Wschodzie dołączyli się w ostatnich dniach zatargi graniczne między Anglikami z Protektoratu i Arabami, którzy uważają się za panów tego skrawka ziemi. Zaczęto rokowania.

★ **ARABIA — EGIP**. — Premier Egiptu Nasser wyjechał do króla Arabii zaraz po swojej rozmowie z przedstawicielem ONZ. Czy narady nad wzmocnieniem ligi arabskiej?

★ **IZRAEL**. — Na granicy syryjsko-izraelskiej doszło znowu do strzelaniny, ale ofiar po obu stronach nie było. Premier Izraela oświadczył, że nie ufa Egiptowi, jego zapewnieniom wypowiedzianym wobec przedstawiciela ONZ. Tak samo nie ufa Rosji i zapewnieniom Chrzcuzewa, że Rosja chce pokoju na Bliskim Wschodzie. Jeżeli tak — to czemu dostarcza broni Egiptowi?

★ **POSZUKIWANIE**
Pan Aleksander Szpatowski, z Ludwisna, poszukuje swego brata p. **Józefa Szpatowskiego**, syna Jana i Marii Szpatowskich, urodzonego w 1922 roku, który przebywał jako uchodźca w Niemczech do roku 1948, poczm wymigrował z Hamburga do Brazylji. Ktokolwiek by znał jego adres niech będzie łaskaw zakomunikować p. **Florianowi Piskorskiemu**, 1 Place Claparède, GENÈVA, Szwajczerland.

NOWE ŚWIĘTO

W ubiegłym roku odbył się w dniu 1-go maja wielki zlot robotniczy w Rzymie. Ojciec św. przemawiał do tysięcy zebranych robotników włoskich i zagranicznych na placu św. Piotra.

Pod koniec tego przemówienia ogłosił Papież święto: **UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEF — ROBOTNIKA**.

Uroczystość Apostołów Filipa i Jakuba przeniesiona została na dzień 11-go maja.

Robotnicy katolicy obchodzą będą Dzień Pracy przypominając sobie postać Ciesli z Nazaretu. Przypomną sobie, że praca ma swą wartość nie tylko jako źródło materialnego dochodu i produkcji, ale również wartość wychowawczą i religijną.

Nasz Słowniczek

● **Sowiety** — sowiet znaczy w języku rosyjskim tyle co rada, zebranie. Komuniści nazywają swój ustrój "sowieckim" dlatego, że w wszystkim decyduje (inna rzecz, czy naprawdę) jakaś rada — a więc rada robotnicza, fabryczna, studencka, ludowa, wojskowa itd.

Obecnie usiłują niektórzy wprowadzić wyrażenie "radziecki", jako bardziej polskie, ale każdy widzi, że to słowo brzmi dziwnie i sztucznie.

● **Politiuro**, kompartia itd. Komuniści lubują się w stwarzaniu słów nowych, zwykle kutyh z dwóch lub trzech słów skróconych. **Politiuro**, to biuro polityczne, **kompartia** — to komunistyczna partia, **narkom**, to narodny (czyli ludowy) komisariat i tak bez końca.

● **Reakcja** w nauce fizyki oznacza to "oddziaływanie". W polityce reakcja jest to dążenie klasy rządzącej do stumiania ruchu, dążenia robotniczego itd.

● **Reakcyjne** — to reakcyjne, to jest w użyciu, zwłaszcza od czasów rewolucji francuskiej. Rządy są nazywane "reakcyjne" o ile nie idą na rękę ruchom wolnościowym, reformie społecznej itd. (Dla komunistów reakcyjne jest każdy rząd nie-komunistyczny i wszystko co nie komunistyczne, a więc i religia).

● **Pesymizm** — słowo ukute we Francji z łaciny. Po łacinie "pessimus" znaczy "najgorszy". Pesymizm jest to przekonanie, że wszystko się układa źle, że nie warto żyć, że będzie jeszcze gorzej... Słowem pesymizm to "czarne myśli".

● **Optymizm** — od łacińskiego słowa "optimus" — "najlepszy". Jest to przekonanie przeciwnie do pesymizmu, a więc przekonanie, że jest dobrze, że świat jest piękny i że warto żyć... słowem — "jasne myśli", "wiarę w przyszłość" itd.

● **Imperializm** — od łacińskiego słowa "imperium" — czyli "władza, cesarstwo". W praktyce imperium jest to obszar na którym jakiś naród włada. Imperializm jest to ped do rozszerzenia swej władzy na inne narody, na kolonie.

W tym znaczeniu mówił się o imperializmie angielskim, francuskim, rosyjskim, austriackim, włosko-faszyzmskim, hitlerowskim.

● **Pacyfizm** — od łacińskiego słowa "paci-ficus" czyli "pokój czyniący". Jest to dążenie do zaprowadzenia i utrzymania na świecie pokoju. Pacyfisci starają się usunąć z życia narodów wojny i stworzyć warunki w których życie polityczne mogłoby się odbywać bez rozlewu krwi. Szkoda tylko, że to szlachetne dążenie nie wzięło dotychczas w życie i kto wie, czy dojdzie.

ZAWIADOMIENIE

Gregorianka za Księdza Alojzego Domańskiego rozpocznie się 1-go maja do 30-go maja, w Seminarium w Araucaria.

AKADEMIA 3-CIO MAJOWA w Kurytybie odbędzie się 13-go maja.

Szczegółowy program podamy w następnym numerze.

OD REDAKCJI

Z powodu braku miejsca odpowiadamy Administracji "LUDU" odkładamy do następnego numeru.

RODACY Z SÃO PAULO!

W tym roku przypada Jubileusz 300-lecia Obwołania N. Maryj Panny Królową Polski. Episkopat Polski zarządził 1956 do Jubileuszowy, który trwać będzie od Trzeciego Maja 1956 do Trzeciego Maja 1957 roku. Nasza uroczystość Trzecioma Majowa odbędzie się w Auxiliadorze w niedzielę 6-go maja o godzinie 16-tej (4-tej) po południu. A zatem: Wszyscy na Jubileusz Królowej Polski do Auxiliadorji!

PROGRAM UROCZYSTOŚCI
Godzina 15,45 (3,45)
Powitanie u bram kościoła J. E. ks. Biskupa Rolim Loureiro, Wikariusza Generalnego Arcybiskupa São Paulo.

Godzina 16, (4-ta)
Msza św. celebrowana przez Ks. Biskupa na int. Polski i kolicznościowe przemówienie do Polaków.
Godzina 17-ta (5-ta)
Uroczysta Akademia na sali Dom Bosko.

C Z E S C I I
Zagajenie i powitanie gości — przez ks. Proboszcza.
Obrona Czestochowy na tle Potopu Sienkiewicza w trzech epizodach dramatycznych: Na mury! Walka! Te Deum... odegra sekcja męska Naszego Chóru.

O "Ogrodzi jubileuszowym Episkopatu Polsk. słów kilka wypowie ks. kapelan.
Apoteoza "Ślubów Jana Kazimierza". — Melodeklamacja Naszego Chóru.

Nowe dekoracje wykonane przez art. mal. p. Czesława Romaszke.
Obraz Matki Boskiej Łaskawej przez art. mal. P. Wróblewskiego.

Nowe kostiumy polskie z pracowni p. Marii Oleczykowej.

Rodacy! Jesteśmy obywatelami Królowej Polski! To też nikogo z Polaków nie powinno zabraknąć ani na nabożeństwie, ani na akademii. Wierzymy, że zwłaszcza młodzież nasza bez wyjątku stanie jak jeden mąż przy składaniu jubileuszowego hołdu naszej Pani Królowej, Jasnogórskiej Paniencie.

W niedzielę 6-go maja po południu wszyscy do Auxiliadorji!! Tego wymaga: nasza tradycyjne nabożeństwo do Matki Boskiej; nasza wierność Królowej Polski; nasza solidarność z katolicką Polską; nasza odwieczna tradycja.

Duszpasterstwo Polskie w São Paulo

Głos z Pedregulho

Otrzymałmy obszerny i sercem pisany list z Pedregulho z którego się dowiadujemy, że tamtejsi Polacy od dłuższego już czasu pozbawieni byli polskiego duszpasterstwa. Było im smutno i dlatego w imieniu 250 rodzin z parafii Horizontina i 100 rodzin z parafii Tucunduwa wybrała się delegacja na czele z Ks. Dziekana Piotra Wastowskiego, a następnie dzięki pomocy Ks. Ziemińskiego do J. E. Ks. Biskupa, Dom Luiz z Uruguaiana, który przyjechał niedawno na wizytację do parafii Tucunduwa.

Delegaci (panowie: Adam Roczniak, Zmuda, Narosiak i Dziachan) przedstawili ks. Biskupowi swe prośby. Ks. Biskup przyjął ich serdecznie i pocieszył, "przeplatując" słowami polskimi i portugalskimi i obiecał, że się im postara o polskiego duszpasterza na stałe.

Delegaci (panowie: Adam Roczniak, Zmuda, Narosiak i Dziachan) przedstawili ks. Biskupowi swe prośby. Ks. Biskup przyjął ich serdecznie i pocieszył, "przeplatując" słowami polskimi i portugalskimi i obiecał, że się im postara o polskiego duszpasterza na stałe.

Cieszymy się z dzielnej postawy Rodaków z Pedregulho i winszujemy im szczęśliwego wyniku starań.

Podobnych placówek jest wiele a kłopot z tym, że w Brazylii duchowieństwa mało.

Wiemy o niejednej placówce, gdzie Biskupi nie mają kościoła, bo księży im brak — tak polskich jak i nie polskich.

Odwiedził nas niedawno Ks. Płonka z północno-zachodniej Parany: sam jeden pracuje w czterech muniyplach!

Takich muniyplów i parafii jest wiele. Kto czytał artykuł "Misje we Faxinal", ten wie, jak jest źle bez duszpasterza.

Dlatego prosząc Księży Biskupów o duszpasterzy, posyłajmy, o ile to możliwe, młodzież do seminariów duchownych. Księża z nieba nie spadną na ziemię — trzeba ich wyszkolić, wychować. Pomóżmy Księżom Biskupom modliłwą, ofiarąmi na seminaria i zachęcającym młodzież do obierania stanu duchownego.

Z Pôrto Alegre
Tradycyjnym zwyczajem Święta Wielkanocne w Towarzystwie "Polonia" obchodziliśmy uroczystość.

Zgromadziła się duża ilość Polaków.
Prez. Towarzystwa pan A. Maciejewski powitał serdecznie słowami Ks. Rektora Jana Pitonia i wszystkich zebranych oraz złożył z okazji Świąt najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomysłności.

Ks. Rektor podziękował panu Prezesowi za miłe powitanie, oraz wygłosił piękne przemówienie, które zebranych mocno ujęło za sercem...
Po przemówieniu i poświę-

ceniu zastawionych stołów, Ks. Rektor zaintonował Pieśń Wielkanocną "Wesoly Nam Dziś Dzień Nastał", którą razem odśpiewano, poczym nastąpiło tradycyjne dzielenie się "Święconym Jajkiem" i wszyscy zasięśli do ładnie nakrytych i suto zastawionych stołów, których urządzeniem w tym roku zajęło się Kolo Młodzieży.

Na te ładnie udekorowanej sceny dzieci deklamowały wiersze.
Po skończonej kolacji rozpoczęła się zabawa taneczna.

H. G.

UROCZYSTE NABOŻENSTWO 3-CIO MAJOWE W KOŚCIELE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO W KURYTYBIE ODPRĄWIONE BĘDZIE W NIEDZIELĘ 6-GO MAJA, O GODZINIE 10,30.

Ś. + P.
PIOTR ZAŁUSKI
W dniu 16-go kwietnia b. r. zginął tragiczną śmiercią ś. p. Piotr Załuski, który po skończonej pracy, o godzinie 19,30 (7,30 wieczorem), wracając do domu, został zabity przez pedżące auto na ulicy Carlos Gomes. Ten niespodziewany wypadek odczuła głęboko rodzina ś. p. Piotra Załuskiego i kolonia Polska w Pôrto Alegre, która w wielkiej liczbie oddała mu ostatnią przysługę, odprowadzając zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku.

Ś. p. Piotr Załuski był dobrym katolikiem i gorliwym czytelnikiem "LUDU".
Niech odpoczywa w pokoju!

OKAZJA!
Z powodu choroby sprzedaje się 2 loty, każdy 11 x 70 m. na Guabirotable, 5 km od pr. Tiradentes, w Kurytybie. Teren suchy, elektr., lotażo i onibus. Cena Cr\$ 32.500,00 za lot, wpłata Cr\$ 12.500,00, reszta na spłaty po Cr\$ 300,00. Informacje Av. Nossa Senhora da Luz, Nr. 1174, obok przystanku końcowego lotażo Itupava.

LUD

Proprietario: DR. ANTONIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.

Tõda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do LUD, Cx. Postal 155, CURITIBA, Paraná

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codzienne (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-jej do 18-jej godz.; Telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codzienne (prócz niedziel i świąt) od 8-jej do 11-jej i pół godziny.

Prenumerata roczna — w Brazylii	Cr\$ 100,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr\$ 150,00;
Dla innych krajów	Cr\$ 230,00;
Prenumerata roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii	Cr\$ 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr\$ 3,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

Pôrto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

PACYFIZM NIE WYRZEKA SIĘ WALKI

Między emigracją polską pacyfizm nie jest popularny. Niektórzy uważają że pacyfizm wyrzeka się walki o wolność. Niektórzy uważają dlatego, że dobry Polak nie może wierzyć w to że bolszewicy nie chcą wojny.

Podejście takie nie tylko jest błędne, ale nawet dla sprawy wolności szkodliwe, zwłaszcza teraz gdy wszyscy się przesięgają w zapewnieniach że chcą pokoju, gdy Islandia i Ceylon, Egipt i Szwecja nie chcą być celem broni atomowych na wypadek wojny i nie chcą mieć obcych baz wojskowych u siebie.

Pacyfizm nie oznacza, wyrzeczenia się walki. Pacyfizm jedynie określa wybór broni dla walki, odrzuca broń wojenną, ale nie wyrzeka się żadnych innych broni.

Spoleczeństwo, które odrzuca Pacyfizm prawdopodobnie walkę przegra dlatego, że nie umie walczyć inną bronią jak wojenna lub rewolucyjną.

Wielu polityków odrzuca pacyfizm dlatego, że nie umieją walczyć bronią pacyfistyczną. Dlaczego mam się bić na szable, skoro nie umiem szermierki jak wolę pojedynkę na pistolety? Czy politykom polskim wolno rozumować w podobny sposób, czy też powinniśmy na gwalt wyrzucić się szermierki także szablą pacyfizmu?

Ostatnio znowu Francuzi zaczęli grymasić z powodu ubożstwa Niemiec i Naczelny Wódz Sił Zbrojnych Paktu Atlantycznego gen. Günther wyraźnie powiedział co następuje: W wypadku wojny z Sowietami Stany Zjednoczone mogą puścić w ruch tak straszne i silne środki represji, że pobicie Sowietów jest prawie że zapewnione.

Ale nim to nastąpi Sowiety mogą zalać Zachodnią Europę. Gdzie chcemy ich zatrzymać? Jeśli nie będzie niemieckiego wojska będzie dobrze jeśli ich zatrzymamy w głębi Francji, jeśli będzie niemieckie wojsko, zatrzymamy ich w Niemczech Zachodnich, albo dalej na wschód.

Okazuje się, że spełnienie zamierzeń Paktu Atlantycznego po włączeniu weń Niemców dla Polski oznacza przetrwanie na Polskę pozości wojny, zrobienie z Polski znowu pobojowiska. Ilu ludzi zginie śmiercią wojenną, ile będzie nowych nieszczęśliwych i zniszczonych? Czy tego życzymy krajowi i naszym braciom, dlatego że nam to dobrze i pozornie bezpiecznie?

Dlatego, że w nowym konflikcie na Polse się skoncentruje to co najgorszego oznacza nowoczesna wojna, dlatego trzeba być pacyfistą zdecydowanym i walczyć dalej innymi broniąmi.

Na czym polega ta walka? Dam kilka przykładów. Egipt i pustynne kraje arabskie chcą wojennymi drogami zaważać Palestynę. Po części chodzi o ambicje zmagania pamięci pomiesionych porażek wojennych. Po części chodzi o zabezpieczenie bytu Arabów, którzy oświadczając się po stronie wojnującej przeciwko państwu Izraela, po przegraniu tej wojny nie mogli wrócić do tego państwa. Po części chodzi o to że ludność arabska się rozrasta i wola o chleb a obecnie jej władcy nie widząc sposobu zabezpieczenia tego chleba codziennego chcą opanować niepokój i rozgoryczenie głodnych — zwyciężkami zdobyczanymi.

Palestyna już nie jest pustynią. Nowoczesne metody pracy w rolnictwie stosowane w państwie izraelskim stworzyły względny dobrobyt kolony w oczu godujące plemiona koczujące po pustyni albo fellachów pracujących tysiącami lat w dolinie Nilu, mnożących się szybko a ziemi i płatnej pracy nie przybywa.

Powodów do wojny jak na dawne metody działania politycznego nie brak. Nie brak powodów naturalnych, które gra obca tylko rodmuchuje wedle własnych potrzeb jak to obecnie robi Moskwa.

Jaką bronią obrony dysponuje pacyfizm? Zaproponowane Egiptowi zbudowanie wielkiej zapory wodnej na Nilu za pieniądze tańsze od wojny. Taka zapora dałaby możliwość egzystencji setkom tysięcy ludzi. Pozwoliłaby ona użyć przez nawodnienie olbrzymi szmat ziemi pustynnej, a energia spadu wody, we formie elektryczności pozwoliłaby na stworzenie pokątnego przemysłu.

Amerycanie i Anglicy wystąpili z bardzo taną ofertą takiej budowy. Sowiety zaproponowały pomoc tańszą, bodaj darmową. Egipt uważa, że groźba dalekiej wojny jeszcze coś zyska. Może tak a może nie! Może obrońcy pokoju cofną swoją ofertę dla Egiptu i powiedzą ludowi egipskiemu, że mogli by mieć za 5 lat wspaniały rozwój — ale rząd ponoc generałów egipskich woli wojenkę.

Te same miliony dolarów i olbrzymie pompy, plus energia atomowa grzejąca ol-

brzymie masy wody morskiej aż do odparowania mogłyby już obecnie nawodnić odcinki pustyni Arabii Saudyckiej albo Transjordanii. Bezdomni Arabowie mogliby mieć nowe szerokie urodzajne ziemie tam. Czy chcą?

Technicznie to jest wykonalne. Potrzebna jest jeszcze także, praca uświadamiająca, nie tylko między tymi — których chcemy odwieść od wojennych zamiarów, ale także między nami.

Nas bowiem trzeba także przekonywać, że zamiast płacić podatki na wysięg zbrojen i utrzymywanie milionowych wojsk, trzeba płacić podatki po to by, zwalczając nędzę i głód w świecie, by ludzi zainteresować w twórczych sposobach poprawy własnego ich losu. Przykładów takich jest tysiące.

Niejednemu jest obrzydliwym wyrzucanie z trudem za pracowanych pieniędzy. Odpowiedem, że nadwrót jest to inwestycja, która na dalszą metę nam samym przyniesie zysk.

Ludy, które będą zdolne wyprodukować cośkolwiek ponad to co same muszą zjeść by nie umrzeć z głodu, kupią za swoje nadwyżki także i u nas i razem z poprawą ich losu, i nam będzie lepiej.

A kto będzie miał zapory wodne lub inne sztuczne sposoby życia, ten będzie się wystrzegał zniszczenia podstaw własnej egzystencji — przez bombardowanie wojenne.

Sowiety nie tylko dlatego są coraz mniej wojownicze, że tak chcą politycy. Muszą się one liczyć z rosnącą ilością zapór wodnych jakie powstają.

Zniszczenie zapory np. na Irtyżu, ruszenie muru wodnego wysokości kilkudziesięciu metrów zmiołoby wszystkie przemysły i osiedla położone poniżej.

To są argumenty wymowniejsze od wszystkich innych. A ponieważ wszelką przemoc przedzie albo później wywołuje bunt chwytający się środkami sabotażu — przeto najmądrzej i najsukcesyjniej bronić się można przed sabotażem rezygnując z przemocy i gwałtu, zastępując je porozumieniem i dobrowolną wymianą usług i towarów. Droga to do wolności długa i żmudna ale lepsza od samobójstwa.

Walka bronią pacyfizmu trwa lata i nie zna błyskawicznych zwycięstw.

Władysław Diamand.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ **MOSKWA.** — Ogłoszono tu nową niespodziankę: **Rozwiązanie Kominformu.** Jeszcze w czasie swego pobytu w Indiach wołał Chrzcuzew na cały głos: kominform nie przestanie istnieć! Była to odpowiedź na zadanie premiera Indii Nehru i na zażalenie dyktatora Jugosłowiańskiego Tity, którzy potępiali mieszanie się sowieckiej partii do spraw wewnętrznych w innych krajach przez ów "kominform", czyli "międzynarodowe organizacje wzajemnej informacji". Ogłoszenie o rozwiązaniu Kominformu przyszło w sam raz na jeden dzień przed przybyciem Bułganina i Chrzcuzewa do Anglii — żeby ich Anglicy mogli witać jako szczerych miłośników wolności, jako ludzi pokojowych, jako nawróconych komunistów, którzy się do nich cichych spraw wewnętrznych nie miesza, pod nikim dółków nie kopią, nie ryją...

A swoją drogą jest to jednak pewne ustępstwo, znak, że Rosja ma swoje obawy. Do Kominformu należały wszystkie republiki sowieckie, Chiny, państwa ujarzmione oraz partie komunistyczne: francuska i włoska. Kominform potępił Tite i był powodem ostrych pociągów w Czechach i na Węgrzech, a polski Gomółka też Kominformowi zawdzięcza swe zwycięstwo.

★ **BULGARIA.** — To niewielki kraj sąsiadujący z Rumunią i Grecją, który stracił swą wolność razem z całą wschodnią Europą. Wiadomość nowa: zmuszono tam do rezygnacji premiera za to, że się uważał za takiego samego geniusza jakim był Stalin. I mianowano już jego następcę. Ale to Bułgarii wolności nie da.

★ **BLISKI WSCHÓD.** — Nowa niespodzianka też dobrze wyrażona: Sowiety wypierają akcje pokojową delegata ONZ Daga Hammarskjöldę na Bliskim Wschodzie i zalecają Arabom utrzymanie pokoju i unikania zadrażeń... Tak nagłe i niespodziewane, jakby ten szampan wpyty w ambasadzie Izraela w rocznicę niepodległości państwa żydowskiego podzielał na Molotowa i Mikoyana...

Było to jednak ukartowane dawniej: delegacja sowiecka w ONZ sprzeciwiała się przez dłuższy czas na upartym podroży Daga na Bliskim Wschodzie, a po tym pewnego

dnia, ni stąd ni zowąd nagle zgodziła się na wszystko... Po Ameryka zapowiedziała, że pośle wojsko na Bliski Wschód, żeby ratować pokój... Po doświadczeniu z Koreą Sowiety wołać być ostrożne.

Co na to Dulles, amerykański sekretarz stanu, czyli min. spraw zagranicznych? Powiedział: cieszymy się, że Sowiety popierają pokój. Ale dopiero czas pokaże, jaki w tym mają interes...

Zdaniem dyplomatów wojny na Bliskim Wschodzie nie będzie przynajmniej w najbliższych latach. ★ **LONDYN.** — Przybycie Bułganina i Chrzcuzewa do Londynu poprzedzone zostało tak ostrymi zarządzeniami bezpieczeństwa, że Anglia nie pamięta podobnych od najdawniejszych czasów. Tych środków ostrożności żądali oni sami przez swego szefa sowieckiej "Bezpieki", który jednak znalazł w Anglii jak najgorsze przyjęcie. I teraz tylko sobie samym będą mieli do zawdzięczenia, że sposobności do zetknięcia się z ludnością nie będą mieli zbyt wiele...

Władze angielskie tłumaczyły, że za zarządzenia te wydano z powodu niebezpieczeństwa, jakie tym dwóm ludziom grozi ze strony 250 tysięcy uchodźców z żelaznej kurtyny.

★ **RABAT - Maroko.** — Usiłowano tu dokonać zamachu na byłego premiera francuskiego Mendes France. Dwóch zamachowców uzbrojonych w granaty i rewolwery usiłowało się dostać do jego mieszkania (przebywał tam od kilku dni) i straż użyci przeciw nim broni maszynowej, gdy usiłowali wdrzeć się do budynku. Jeden został zabity, drugi ujęty.

★ **LONDYN.** — Anglicy grozi inflacja, sprawy gospodarcze rozwijają się źle. Powodów jest wiele i nie łatwo rządowi, czy to będzie rząd stronniactwa Pracy, czy Konserwatystów, znaleźć rozwiązanie.

To też sensacją wywołało oświadczenie ministra skarbu Mac Millana, że rząd będzie czerpał zyski z loterii. Tego w Anglii nie było.

★ **CYPR.** — Dokonano tu nowego zamachu na wojsko angielskie, zabity został jeden z oficerów. W związku z tym gubernator zarządził bardzo ostre pogotowie i ograniczył ruch na drogach wiodących do Nikosji, stolicy Cypru.

Nie zaliczona jest jeszcze sprawa owego greka z Cypru skazanego na śmierć za zabicie policjanta angielskiego. Wstawa się za nim król Grecji, ostrzegając, że wykonanie wyroku może spowodować rozdrażnienie między Grecją a Anglią. Jedyną ratunkę dla owego skazanca — to usłaskawienie przez królową, bo sąd najwyższy odrzucił apelację.

★ **INDOCHINY.** — Poddał się, a raczej wpadł w pułapkę i został ujęty przywódca sekcji buddystycznej Hoa Hao, który od 10 lat walczył na różnych frontach — raz z komunistami przeciw Francuzom, drugi raz z Francuzami przeciw komunistom a wreszcie na własną rękę (przy ukrytym poparcu Francuzów) przeciw premierowi Ngo Dinh Diem. Z jego ujęciem wygasa jedno z ostatnich ognisk oporu przeciwko dzielnemu premierowi.

★ **ARGENTYNA.** — Jeszcze jeden spisek peronistów przeciwko obecnemu rządowi został odkryty i nieszkodliwiony z prow. Rosario. Aresztowano wielu podejrzanych.

★ **WATYKAN.** — Papież apeluje do świata o zwalczanie trądu, który we wielu częściach świata jest nadal plagą.

★ **AMERYKA.** — Czy wszystko idzie dobrze w Ameryce? Nie. Nawet Ameryka nie jest prawdziwym rajem. Wielkie trudności napotyka tam rolnictwo. Z powodu nadmiernej produkcji wielu rzeczy nie można sprzedać ani w kraju ani wywieźć za granicę.

Dozrodo tego, że gdy Kongres uchwalił ustawę dla wsparcia rolnictwa, prezydent złożył swe weto, uważając, że pomoc jednemu z rolników może zaszkodzić innym. Wzłaman za

to wniósł sam inny projekt ustawy, mający zarówno pomóc rolnictwu jak i innym klasom społecznym.

Prezydent nie chce podwyżki cen na produkty rolne, bo to spowodowałoby automatycznie podrożenie wszystkich towarów.

★ **AMERYKA.** — Na drugi dzień po przemówieniu, wygłoszonym przez prezydenta w sprawie ustawy o pomocy dla rolnictwa Kongres zatwierdził veto prezydenta tak głosami Republikanów jak i głosami niektórych posłów z Partii Demokratycznej.

★ **LONDYN.** — Przybyli tu już obaj sowieccy goście, Bułganin i Chrzcuzew. Najbliżej dojechał okrętem do portu Portsmouth a następnie koleją do Londynu. Przywitał ich premier Anthony Eden. Ulice obstawiono silnie oddziałami policji. Ludność witała ich na dwa sposoby: okrzykami radości i okrzykami oburzenia: **cheering** ani **boing**, jak powiedziano przez radio.

★ **BLISKI WSCHÓD.** — Po trzygodzinnej rozmowie między delegatem ONZ a premierem Izraela Ben Gurionem podano nie — urzędowo do wiadomości, że zarówno Egipt jak Izrael wyraziły zgodę na wycofanie patrolujących oddziałów z linii granicznej.

Inne doniesienia mówią jednak, że w tym samym czasie doszło jeszcze do wymiany strzałów między patrolami egipskimi a żydowskimi. Mimo dobrych wieści sprawa nie jest jeszcze ani pewna ani jasna.

★ **NOWY YORK.** — Prezydent Międzynarodowego Banku (Banco Mundial) ogłosił komunikat stwierdzający, że mimo trudności finansowe położenie świata jest pomyślniejsze niż kiedykolwiek w ostatnich dziesiętnościach lat.

★ **MOSKWA.** — Gazety sowieckie podają wyjaśnienie, dlaczego rozwiązano Kominform. Chodzi o dostosowanie się do nowej polityki komunistycznej, która zamiast sztywnej i nieugiętej, ma teraz być "giętką", czyli że ma się w każdym kraju dostosowywać do miejscowych warunków. Poszczególne partie komunistyczne mają teraz więcej swobody w dążeniu do władzy, przez łączenie się z partiami lewicowymi, tworząc "fronty ludowe".

Moskwa zapewnia jednak, że braterstwo pomiędzy partiami komunistycznymi różnych krajów trwać będzie nadal i że naczelne kierownictwo będzie w Moskwie.

Czyli — dużo gadania o zmianach, a zostaje jak było. Nowy sztyl i napis ale firma ta sama.

★ **MOSKWA.** — "Krytykujemy Stalina, a nie Partię Komunistyczną" — pisze sowiecka "Prawda" z oburzeniem, — "a tu się pchają podli burżui i chcą siać zamieszanie. Nie ma wolności do krytykowania Marksizmu i nauki Lenina, tylko do krytykowania nadużyć".

Prawda wymienia kilka nazwisk odważniejszych pisarzy i polityków, którzy przekroczyli granice krytyki. Dowodzi to, że nawet w szeregach komunistycznych jest coraz więcej "nieprawomyślnych".

Dobry znak dla wolnego świata.

★ **MONACO.** — Dnia 18-go kwietnia odbył się ślub cywilny księcia Rainiera III z amerykańską gwiazdą filmową (pierwszej wielkości!) Patrycją Grace Kelly, a następnego dnia ceremonia kościelna. Oboje są katolikami. Ślubu udzielił im biskup Monaco...

★ **LONDYN.** — Władze municypalne w Londynie zaprosiły wiele osób na przyjęcie dla uczczenia sowieckich gości. Ponad 100 osób odpowiedziało, że się na przyjęcie nie zjawi, a drugie tyle nie odpowiedziało wcale.

Jest to dowód, że chociaż w Anglii wielu nieświadomych witalo (oczywiście krzykliwa choć niewielka partia komunistyczna była pierwszą) niemiłych gości, to jednak większość zdaje sobie dobrze sprawę, że są to najbliżej współpracownicy pocięganego dzieła Stalina.

DRUGI AKT JALTY?

W poczytnym dzienniku "O Estado de São Paulo" z dnia 8 kwietnia ukazał się artykuł dotyczący odwiedzin Bułganina i Chrzcuzewa w Anglii. Autor zwraca uwagę na to, jak się na to sprawę zapatruje angielskie społeczeństwo i angielska prasa i — oczywiście — oczywiście polityczni w Anglii...

Podajemy omównie i wyjątki z tego wspaniałego artykułu.

*** Nie ma to jak wygoda w zapatrywaniach religijnych, z jaką dostosowują się do wymogów polityki kościoły narodowe. Sprawdzianem powyższego twierdzenia jest obecnie nastawienie (może tylko części?) wyznawców kościoła anglikańskiego w związku z zapowiedzianą wizytą moskiewskich satrapów.

To nie że podczas swej wizyty w Indiach pp. Chrzcuzew i Bułganin oskarżali Anglię o różne popełnione i nie popełnione winy, — dobre wychowanie, gościnność i t. p. argumenty przeważają, szczególnie wtedy jeżeli za tymi formami grzesznościowymi oraz pod ich przykryciem można będzie ukryć jakieś interesy.

Może to będzie jakiś eksport do Rosji sowieckiej, dawniej zakazanych surowców dla przemysłu wojennego, płatny w dolarach. Może pakt nieagresji zawarty pomiędzy kolonializmami obu państw.

Dusi Rosja Ujarzmione Narody — niech dusi, abyśmy też to mogli czynić na naszych kolonijkach. Kochany kolonializm. Jak to było dobrze za królowej

Wiktorii. My tak kochamy tradycję i tak trudno nam się z czymś, co jest cudze, rozstać.

Trochę nam brudzą ci nasi katolicy, no i też ci różni Polacy, Węgrzy, Czesi i t. d. Ktoby się nimi przejmował! Mamy dzisiaj nowych przyjaciół!

*** Odezwał się jednak inny głos. Przemówił były rektor Katolickiego Uniwersytetu Fu Jen, w Pekinie, Ks. Harold Rigney. Oto treść jego słów:

Wydaje się rzeczą całkowicie pewną, iż prasa komunistyczna, ta ekspozytura kremlewskiej propagandy, będzie głosić, że wizyta moskiewskich satrapów w Wielkiej Brytanii specjalnie zaś oficjalne przyjęcie miłych gości przez Majestat królewski są wyrazem wskazniakiem i dowodem łączności ideologicznej obu państw, — Rosji sowieckiej i W. Brytanii.

Porzućcie wszelkie nadzieje! — wy, setki milionów ujarzmionych! Pożegnajcie się z wiarą w obudowanie własnej, niezależnej państwowości, wy starożytno i wielkiej i wspaniałej historycznej przeszłości, wolne dawnej narody. Oto przekreślono na zawsze, wymazano ze słownika, z waszych serc i umysłów to śmieszne słowo "Wolność". Nie pozostanie ono nigdy więcej nawet jako wspomnienie. Nie zmartwychwstanie!

Podobne wieści, twierdzi dalej Ks. Rigney, już przedtem przekreśliły ducha oporu wśród setek milionów Chińczyków, obecnie zaś u-

derzą w ujarzmionych europejczyków, nie przez to iż ci uwierzą, że Anglia złoży się z Kremlem, uznając naukę Lenina, ale pomyślą, iż nie wie, lub nie rozumie, co to się dzieje w tym wielkim więzieniu, otoczonym wokół nieprzeniknionej żelaznej kurtyny.

Pisze o tym wszystkim p. Nicolas Boër w "O Estado de São Paulo". Przytaczamy poniżej mniej więcej dokładne tłumaczenie części jego artykułu.

"Naogół cała prasa brytyjska wykazała rozweseloną ciekawość, opisując nocne zebranie dnia 26-go marca w "Free Trade Hall" w Manchesterze zwołane w celu wykazania, że nie wszyscy Anglicy uważają za sprawiedliwe lub odpowiedni przyjęcie marszałka Bułganina i Nikity Chrzcuzewa z tym serdecznym szacunkiem, który jest przewidziany oficjalnym programem.

"Liczni słuchacze, jeśli sądzić z gorących oklasków, którymi witali pewne ustępy przemówień, to wyganęcy ze Wschodniej Europy lub Rzymscy katolicy" — podaje "Times" z pewnym rodzajem pobłażliwej życzliwości, z jaką traktuje się Hotentotów (dzikich Afrykańczyków) lub Eskimosów.

Nie dziwny się, — pisze p. Boër, — że wyganęcy klasali, — prawdopodobnie wielu z ich krewnych stało się ofiarami p. Serowa. Jeżeli zaś prawdą jest, że pozostałe oklaski pochodzą od katolików — a wielu myśli, że "Times" nie jest odosobniony w swym zapatrywaniu na po-

wyższą sprawę, — przeto najpoważniejszy dziennik angielski wykazał, oczywiście podświadomie co myśli większość jego współobywateli, i to nas napelnia głębiokim pesymizmem.

"Ta krótka wzmianka "Times'a", podana w formie pobłażliwego usprawiedliwienia, zda się mówić że dziennik ten nie umie lub nie chce wnikać w odmienne poglądy wyganęców i katolików. Stwierdza dalej p. Boër, że samo istnienie wyganęców dowodzi straszliwej niesprawiedliwości historycznej z którą nikt, w którego sercu tli się jeszcze słaby chociaż płomień ludzkości, nie może się pogodzić.

"Kiedy czyste ziemskie cywilizacja chce być całkowicie samowystarczalną, kiedy czasowy ustrój zamysła trwać wiecznie, odrzucając pogardliwie nakaz Boga i prawo człowieka, wtedy staje katolik jako nieprzejednany przeciwnik, — wieczny rewolucjonista".

"Tylko wyganęcy i katolicy — kończy p. Boër — są głosem sumienia ludzkości na jej zawrotnej drodze XX wieku. Czy ich inni usłyszają?"

Zobaczmy! Jeżeli sprawdzą się czarne przypuszczenia p. Boër'a, Anglia weźmie na siebie wyłączną odpowiedzialność za drugi akt Jalty. Trochę za ciężko!

Mógł p. Churchill w drugim wydaniu swych pamiętników powykresić głupstwa, które podał w pierwszym. Historia tego nie uczyni. Miłom wszystko ufamy, że Anglikanie zmienia swę zdanie o sowieckich gościach.

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY *

Ewangelia święta zapisana u świętego Jana w rozdziale 16

Omego czasu, rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do Tego, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale żem wam to powiedział, smutek napelniał serca wasze. Ale ja prawdę wam mówię: Lepiej dla was, abym ja odszedł: bo jeśli nie odejdę, Pocięzyciel do was nie przyjdzie: a jeśli odejdę, posłę Go do was. A On gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sędzie. O grzechu mówię, że nie uwierzyli we mnie: o sprawiedliwości, że idę do Ojca, i że mnie już widzieć nie będziecie: a o sędzie, że książe tego świata już osądzony został. Jeszcze wiele miałbym wam mówić, ale teraz zostal nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was, wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale to tylko, co usłyszy, opowie, i to, co przyjdzie ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bo z mego weźmie, a wam o-powie.

* * *

Ewangelia św. na czwarta niedziele po Wielkanocy to cząstka z tej długiej przemowy pożegnalnej Pana Jezusa wygłoszonej przed śmiercią.

Już przed śmiercią i zmartwychwstaniem mówi Pan Jezus o swym koniecznym odejściu do nieba, w tym celu, aby zesłać na uczniów swoich Ducha Świętego.

A wtedy w całej pełni okaza się sprawiedliwość Boża nad światem, bo Apostołowie oświeceni przez Ducha Św. śmiało będą piętnować grzechy ludzkie, a przepowiadając Ewangelie będą coraz więcej nawracać grzeszników; czyli te "książe tego świata (szatan) już jest osądzony" i dlatego straci dusze grzeszników na korzyść Kościoła Chrystusowego.

Pan Jezus widząc w duchu przyszły rozwój Kościoła i pracę Apostołów, zdaje się miał ochotę objawić to już na-przód i wytłumaczyć jeszcze obszerniej niektóre prawdy, ale ponieważ Apostołowie nie byli jeszcze oświeceni przez Ducha Św., dlatego otwarcie powiada im: "Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znacie nie możecie".

I dopiero "gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy". Czyli to czego Apostołowie nie rozumieli dobrze z nauk Chrystusa, lub nie widzieli jak "daną naukę" zastosować w życiu, po przyjsciu Ducha Św. wszystko im było jasne i z łatwością nauczyli wszystkich, jak należy zachowy-wać przykazania i rady.

A ponieważ Kościół Boży ma trwać aż do skończenia świata, dlatego Duch Św., dla dobra dusz ludzkich zawsze, ezua nad prawowitymi następcami Apostołów, aby naukę Chrystusową podawali wiernym nieskazana. To też Kościół nauczający, będąc przekonany o tej opiece Ducha Św., przypomina często wiernym o obowiązku słuchania słowa Bożego (kazań i nauk).

Dlatego też we Mszy św. na tę niedziele czytamy list św. Jakuba, Apostoła, w którym upomina wiernych, mówiąc: "Bracia moi najmilsi. A niech wszelki człowiek będzie prędki ku słuchaniu "słowa Bożego". I zaraz potem dodaje, że trzeba to "słowo" zastosować w życiu swoim, aby wyzbyc się wszelkich złych skłonności: "Przeto odrzućmy wszelkie plugawstwo i obfitość złości, przyjmijcie w cichociśności słowo wszezpione, które może zbawić dusze wasze. A bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko" (Jak. 2, 21 - 22).

Wykorzystajmy więc wszystkie niedziele i święta, aby po-

słuchać słowa Bożego w kościele. A jeżeli to czasami niemożli-we z jakich ważnych powodów, to starajmy się mieć w domu słowo Boże, pisane to zn. książki religijne, aby sobie z nich coś przeczytać. Oczywiście musimy uważać, aby takie książki były wydania katolickiego.

Niestety, wielu w obecnych czasach zwalnia się bardzo łatwo z obowiązku brania udziału w nabożeństwach kościel-nych.

Stwierdza to nawet jeden z czytelników naszych, który tak pisze w swym liście do Redakcji: "Śmiało można twierdzić, że w naszym społeczeństwie niewiele jest takich, którzy by nalezyte doceniali znaczenie święcenia niedzieli; a przecież Pan Bóg dał to przykazanie, że szczególnym nacis-kiem, mówiąc: Pamiętaj, abys dzień święty święcił". Tymcza-sem wielu nie pamięta o tym lub nie chce pamiętać; i nie tylko nie idą do kościoła, ale oddają się pracy zakazanej lub rozrywkom niedozwolonym, jak to stwierdza ten sam czy-telnik LUDU w dalszym ciągu swego listu: "Czego to ludzie w niedziele nie robią! Są katolicy co pracują w polu lub pro-wadzą różne handle zarobkowe... przy odwiecznanych upra-wiają plotkarstwo, pijanstwo, rozpuście, bijatyki i t. d."

Lamentując tak nad tym stanem pisze dalej ów czytelnik: "Plagi tutejsze w ostatnich czasach: zarazy jakie padły na bydło, konie, drób i t. d., robactwa w polu, deszcze długo-trwałe i t. d. — to może już są kary od Boga za nieuszanowa-nie niedzieli i świąt".

Aby się tak każdy winny reflektował! Wtedy do takiej refleksji dołączy się łaska Boża i nastąpi poprawa życia.

POZDROWIENIA DLA KOŚCIOŁA MILCZENIA

NEW YORK, (IC) — Za pośrednictwem radiostacji Głosu Ameryki i Wolnej Euro-py siedmiu członków ka-tolickiej Hierarchii amery-kańskiej przesłało do krajów żelaznej kurtyny wielkocno-ne życzenia i słowa serdecz-nej otuchy i przyjaźni. Wśród mówców byli: kard. Samuel Stritch z Chicago, kardynał Spellman z Nowego Yorku, Arcybiskup Cushing z Bostonu, Biskup Fulton Shhen i inni.

Kardynał Stritch oświadczył m. i.: "W niedziele wielkanocną myśli nasze przenoszą się szczególnie do tych krajów, gdzie tyrania pozbawia naszych współbra-ci swobodnego korzystania z nadanych przez Boga praw. Pozdrawiamy ich z czcią i od-dajemy hold ich męstwu i wierności dla Chrystusa".

Kardynał Spellman wyraził gorące współczucie narodom w krajach opianowanych przez komunizm, które "cier-pią niewypowiedziane poni-żenie, tortury, okrucienstwa i męczennostwo z rąk dyktatorów i tyranów".

Kardynał McIntyre z Los Angeles mówi o "kalwarii

narodów chrześcijańskich za-żelazną i bambusową kurtyną". "Niech Bóg sprawi, by nie czuli tego opuszczenia, jakiego doświadczył Chrystus na górze Kalwarii, lecz niech żywa wiara i niewzruszalna ufnosć dodają im siły do przetrwania tej ciężkiej pró-by", — powiedział Kardynał McIntyre.

ZWOLNIENI Z WIEZIENIA MISJONARZE

NEW YORK, (IC) — Do Stanów Zjednoczonych przy-byli z początkiem kwietnia dwaj misjonarze ze Zgroma-dzenia Pasjonistów: O. Jus-tyn Garvey i O. Marcelli White, którzy spędzili cztery lata w komunistycznym wie-zienu w Chinach. Stwierdzi-li oni, że systematyczne gło-dzenie ich, obrzucanie kamie-niami przez tłumy młodych komunistów i bezustanne przesłuchiwanie nie były tak ciężkie jak wielomiesięczne za-mykanie ich w celach odo-sobnienia bez światła i bez widzenia twarzy ludzkiej przez całe miesiące.

Przybywającym misjona-

ŚWIĘTY MAREK

Co roku dnia 25 kwietnia obchodzi Kościół rocznicę śmierci św. Marka. Dokładna data jego śmierci jest jed-nak nieznaną.

Nazywamy go Ewangelistą, bo napisał — podobnie jak święci: Mateusz, Łukasz i Jan — krótką histo-rię życia Jezusowego.

Jest to Ewangelia najkrótsza ze wszystkich, ale za to bardzo zwięzła, a przy tym dokładna w drobnych szczegółach, jakby pisana zaraz po faktach.

Mark nie był jednak Apostołem. Nie wylizają go również wśród uczniów Jezusowych. Dowiadujemy się o nim dopiero po śmierci Pana Jezusa, wiemy, że był przez jakiś czas towarzyszem św. Pawła i że doszło między nim a Pawłem do jakiegoś nieporozumienia, że go św. Paweł nie chciał za towarzysza w drugiej podróży misyjnej, może dlatego, że go Marek w czasie pierwszej podróży opuścił.

Nieporozumienie musiało być jednak niezbyt po-ważne i krótkotrwałe, bo w późniejszych swych listach nieraz św. Paweł wspomina serdecznie Marka.

Św. Marek towarzyszył później św. Piotrowi i po-dobno na prośbę chrześcijan rzymskich spisał według opowiadań św. Piotra Ewangelie. Pisał on po grecku.

Po jakimś czasie udał się Marek do Aleksandrii. Jest to miasto w Egipcie. W tym to wielkim i "między-narodowym", bo zamieszkanym przez ludzi z całego ów-czesnego świata, a zarazem kulturalnym i bogatym mieście, pracował św. Marek przede wszystkim wśród tamtejszych Żydów i założył tam wielką gminę chre-scjańską.

Według tradycji poniósł tam śmierć męczeńską za czasów Nerona cesarza imperium rzymskiego.

Często spotykamy obrazy czterech ewangelistów — a obok każdego, przedstawionego zwykle z księgą, wi-dzimy symboliczne postaci: wołu, orła i lwa, człowieka.

Przy Marku widzienie głowa lwa. Lwy żyją na pusty-niach i tam rozlega się ich głos. Ewangelia Marka zaczyna się opowiadaniem o Janie Chrzcicielu, który był "głosem wołającego na puszczy"...

* * *

W Europie dzień św. Marka przypada na wiosnę, gdy się już kończy "kwiecień plecień co przepłata tro-che zimy trochę lata", dlatego powiadają, że "św. Ma-rek wkłada do wody ogarek", bo woda już jest ciepła-sza i można się kąpać w rzekach.

Wiosną — ukazują się kwiaty, rośnie zboże. Dle-go też z prośbą o dobre urodzaje urządza się tam pro-cesia z litaniem do Wszystkich Świętych, w czasie której trzy razy śpiewają: Abys urodzaje ziemskie dać i zacho-wać raczył — prosimy Cię, Panie!

Ale to za samym Świętym Markiem nie właśnie nie ma wspólnego. Tyle, że te modły wiosenne wyzna-czono akurat na jego święto.

rzy powitali biskupi i inni misjonarze, którzy przeszli przez więzienia chińskie. W drodze do Stanów Zjednoczonych misjonarze zatrzymali się w Rzymie, gdzie byli przy-jęci na audiencji u Papieża. Obaj stwierdzają, że oskarże-

nie misjonarzy czy katolików świeckich o szpiegostwo i o kontrrewolucyjną akcję jest tylko pretekstem dla komu-nistów do niszczenia wszel-kich objawów religii chre-scjańskiej w Chinach.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCIE

SPRAWY POLITYCZNE

GOMUŁKA ZWOLNIONY, ALE NIE PRZYWRÓCONY DO ŁASK

(FEP) — Komunikat radia warszawskiego podaje, że w dniu 6-go kwietnia br. na odprawie aktywu kompartii w Warszawie ustalono szereg wytycznych polityki PZ-PR na najbliższy okres. Na szczególną uwagę rasługuje wygłoszone tam przemówie-nie nowego pierwszego sekre-tarza partii, Edwarda Ocha-ba, mianowanego, jak wiado-mo, na to stanowisko po śmierci Bieruta.

Ochab poparł w całej roz-ciągłości uchwały XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, stwierdza-jąc m. in., że "pokój w świecie może być zachowany i utrwalony, gdyż wojna nie jest nieunikniona".

Solidaryzując się ze stano-wiskiem zjazdu moskiewskie-go, powiedział on także, że demokracja wewnętrzno-partijna musi być w pełni przywrócona, a "resztki kul-tury jednostki mają być zupeł-nie wyeliminowane".

Wytknął on, że kierownic-two partii nie dość energicz-nie naprawiało nadużycia Bezpieki. Bezpodstawowe a-resztowania powodowały — jak oświadczył Ochab — wie-le "ból i rozgoryczenia".

Nie może się to więcej pow-torzyć. Władze zwolniły już z więzień wielu niewinnie pozbawionych wolności.

Ponownemu rozpatrzeniu oddane zostaną sprawy skaza-nych bezpodstawnie, a między innymi sprawa osób, aresztowanych w związku z procesem generałów Tabora i Kirchmayera.

Z dalszych wynurzeń O-chaba wynika, że obok gene-ralów Spychalskiego i Kir-chmayera, zwolnieni zostali z więzienia niejaki Dobro-wolski oraz generał Komar i gen. J. Kuropleksa, oraz 20 innych oficerów.

Powracając część przemo-wienia sprawom Gomulki, O-

chab stwierdził, że Gomulka został zwolniony z więzienia, gdyż "nie było podstawy do pozbawienia go wolności". Podkreślił on jednak, że zwolnienie Gomulki nie ozna-cza wcale zaprzestania przez Partię walki z jego fałszywymi koncepcjami.

Gomulka — powiedział O-chab — przeciwstawiał poli-tyce Partii swe oportunistycz-ne, nacjonalistyczne odchylenie, dlatego też Partia rozprawiła się z jego pogła-dami we właściwy sposób. Nie było jednak podstawy do jego uwolnienia.

Jest to pierwsza oficjalna wiadomość o zwolnieniu Go-mulki, o którym od przeszło roku mówiono, że znajduje się na wolności. Jednakże z wypowiedzi Ochaba wynika wyraźnie, że chociaż Gomul-kę wypuszczono na wolność, mimo to wszelkie rachuby na jego powrót do partii, przynajmniej w chwili obecnej, nie są realne.

Caość przemówienia O-chaba jest sprzeczna z jego wypowiedziami w latach ubiegłych.

UCHODŹCY Z POLSKI O BRZURACH "WOLNEJ EUROPY"

(FEP) — Przybyli niedaw-no uchodźcy z Kraju opowia-dają, że pierwsze ulotki i broszury, wysyłane za żelazną kurtynę przez Komitet Wolnej Europy, pojawiły się tam w 1954 roku.

"Początkowo — mówią oni — ulotki te były przeważnie czeskie i spadały na naszych terenach masowo. Następnie były również czeskie, o dużym formacie, ilustrowane, przedstawiające nędzę mieszkaniową w Sowieciech.

W okresie tym władze reżimowe nie robiły żadnego rozgłosu, lecz porzez UB, milicję obywatelską i czynni-ki partyczne starali się z nich "oczyścić teren".

Pełnego rozgłosu — jak mówią uchodźcy — akcja balonowa nabrała dopiero,

gdy "Wolna Europa" zapo-biegła broszurę plk. Świąt-ko. Wówczas UB przystąpi-ło do roboty.

Wszystkim posterunkom Milicji obywatelskiej prze-wodniczącym rad gromadzkich, kierownikom szkół za-powiadano, że w razie poja-wienia się tych ulotek w terenie, należy natychmiast nie tylko zameldować, ale również zorganizować akcję poszukiwawczą.

Centralny Śląsk był wyjąt-kowo zaspany ta broszurą. W Śląskim tygodniku ilus-trowanym "Panorama" były nawet podane zdjęcia lokal-nych znalazców broszur z balonikami. W okresie spa-dania tych broszur wprowad-zono posterunki alarmowe.

Wysyłano ze szkół dzieci celem kontrolowania terenu i zbierania broszur. Indywi-dualnemu znalazcy, który zwrócił broszurę, płacono do 100 zł. premii.

Pomimo tych wszystkich zarządzeń broszura rozeszła się masowo po Śląsku, w Za-głębiu Dąbrowskim i w Kra-jowskim. Także na Dolnym Śląsku i Ziemiach Zachod-nich było wiele tych broszur; dotarły również do Warszawy.

Akcję balonową przyjął Kraj, z wielkim zaintereso-waniem. Podobna broszura lub ulotka, napisana w kra-ju, jest wysoko karalna, na-tomiast znaleziona ulotka może być przeczytana i w najgorszym wypadku zwróce-na władzy, za co nie jest się karanym.

Wydaje się — stwierdzili także uchodźcy — że za po-mocą ulotek można zmusić reżim do zaniechania akcji zagłaszania radiowych au-dycji z Zachodu.

KATOWICE — STALINOGRÓD

(FEP) — Cudzoziemcy, którzy niedawno opuścili Polskę, opowiadają, że choć Katowice zostały dawno przemianowane na Stalno-

gród, prawie nikt w Polsce nie używa tej nazwy.

Kpią sobie z niej wszyscy, nie wyłączając urzędników państwowych czy kolejo-wych. Znaną są nawet wypadki, zwłaszcza w ostatnim okresie, że w zaświadczeniach pi-se ze komus: "urodził się w Katowicach, a obecnie za-mieszkuje w Stalinoogrodzie". Zdarza się także, że do ka-sjera na stacji kolejowej zwraca się jakiś pasażer i prosi o bilet do Stalinoogro-du. Kasjer daje mu bilet z nadrukiem "Katowice" i, wy-dając resztę, udziela wyjaś-nienia: "Tu i tam jednakowa cena!".

Ludność Katowic żyje wię-ciej niż skromnie, odmawia-jąc sobie wszystkiego, co nie jest związane z zasadniczy-mi potrzebami codziennego życia.

Największą bolączką są tu sprawy mieszkaniowe. Do-mów mieszkalnych prawie się nie buduje. Wybudowa-ne przeznaczone przeważnie na biura lub urzędy państwo-we. Lepsze domy zajęte są przeważnie przez różnych dygnitarzy państwowych czy partyjnych. Zwycy robot-niki — napewno się tam nie dostanie.

Potępiono Stalina — kiedy przywróca Katowicom starą nazwę?

MŁODZI POTEPIAJĄ GOMUŁKĘ

(FEP) — Warszawska "Trybuna Ludu" z 26 mar-ca br. zamieszcza obszerny artykuł Zjazdu Morawskiego, "Nauki XX Zjazdu Komunis-tycznej Partii Związku Ra-dzieckiego.

J. Morawski należy do młodszej gwardii kompartii w Polsce i jak się powszechnie mówi w Warszawie, ma on największe szansa, aby za-jąć w przyszłości czołową po-zycję w Komitecie Central-nym.

W artykule swoim Moraw-ski zajmuje się m. in. stabi-lizacją pokoju, sprawą Sta-

lina i "oceną dróg przejścia do socjalizmu", rozprawiając się przy tej okazji z "gomul-kowszczyzną", która głosiła i usiłowała realizować pol-ską drogę do socjalizmu".

"Nie samo hasła — pisze Morawski — było fałszywe, ale treść klasowa, jaką go-mulkowszczyzna wkładała w te hasła... Stanowisko go-mulkowszczyzny było prze-ciwstawne programowi, któ-ry wykonywała partia, pro-gramowi rewolucyjnych prze-obraz w ekonomice, w kul-turze i wychowaniu. Fakty-cznie było to przeciwstawi-anie się i wogóle negowanie drogi do socjalizmu.

Odrębność polskiej drogi do socjalizmu w zestawieniu z radziecką drogą polega na odmiennych formach i sposobach przeprowadzania

rewolucji. Odmienne są u nas, niż były w Związku Ra-dzieckim, formy kolektywizacji i rolnictwa, inny będzie w perspektywie sposób lik-widacji elementów kapitalis-tycznych na wsi. Odmienne jest sposób regulowania na-szych stosunków z Kościół-em i t. p."

Revolucja polska — stwierdza Morawski — "mo-gła iść tą drogą, mogła roz-wijać własne odrębności w dużej mierze wskutek nowego układu sił w świecie, ale go-mulkowszczyzna hamowała proces rewolucyjnych prze-obraz, zamrażała układ sił klasowych na wsi".

Wypowiedzi powyższe uka-zały się w "Trybunie Ludu" na dwa tygodnie przed ofi-cjalnym ogłoszeniem wiado-mości o zwolnieniu Gomulki.

Sprawy kulturalne

KRYTYKA MOSKIEWSKIEGO BUDOWNICTWA

Kursowały w Warszawie dowcipy na temat odbudowy stolicy.

— Skąd Warszawa wygląda dziś najlepiej — pyta jeden.

— Ze szczytu "Pałacu Kul-tury i Sztuki" — odpowiada drugi.

— A to dlaczego?

— Jeszcze się pan pyta? Bo ze szczytu Pałacu Kultury i Sztuki nie widać Warsza-wy, a przecie pan sam wi-dzisz jak ten moskiewski bu-dynek szpeci nasze miasto!

* * *

W Moskwie potępiono już dawno architekturę "fasa-dową", czyli wielkie gmachy, budowane na pokaz i na wy-rost, piękne a przynajmniej ogromne, gdy się ogląda zdale-ka, ale że rozłożone, i nie praktyczne od środka.

Ostatnio odbyło się w Warszawie zebranie archi-teków. Podobnie jak w li-teraturze tak i tu architekci potępili "fasadowość".

tywnym przedstawicielstwem ludności" wyznal sam Cyran-kiewicz: "Wiele bledów narobiło! Kosztowały one spo-łeczeństwo wiele pieniędzy. My, członkowie kierownictwa partii i rządu poczuwamy się do współodpowiedzialno-ści za to, co się działo w architekturze i w urbanisty-ce".

Zgoda. Ale to samo będzie się działo na inny sposób dalej, jeżeli kierownictwo partii i rządu słuchać bez-dzie Moskwy, a nie ludno-ści miejscowej.

A że nadal się Moskwy słu-cha to jasne. Przecież i to "kajanie" jest tylko spóźnio-nym i słabym echem tego, co się dzieje w Moskwie tak w dziedzinie polityki jak i architekturze. Jakże mocno tam potępiono Własowa, czolowe-go architekta fasadowości nakazanej przez Stalina!

★ CZYTAJ I ROZPOWSZE-CHNIJ JEDYNY TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

Magazyny i Śpichlerze

Omawiana od dawna sprawa budowy magazynów i śpichlerzy zaczyna wchodzić nareszcie na właściwą drogę.

Pan Prezydent Brazylii zatwierdził już swym podpisem plan budowy dziewięciu wielkich magazynów, każdy o pojemności 10 tysięcy ton. Rozmieszczone one będą w rejonie: Norte do Paraná, Triângulo Mineiro i Goiás, przy liniach kolejowych.

Koszt budowy każdego z tych magazynów obliczono na siedem i pół miliona kruczejrów a odpowiednie sumy wstawiono już do budżetów linii kolejowych, wzdłuż których będą te magazyny budowane.

Powinny być w pełni ukończone przez równomierne obciążenie linii w ciągu wszystkich miesięcy roku, oraz uchroni produkty od zepsucia.

Dotychczas praca była nie równomierna, — czasem linia kolejowa była przełączona transportem, co zużywało zbyt wiele taboru kolejowego to znów nie było co transportować i linia kolejowa była prawie nieczynna.

Nas paranczyków cieszy specjalnie to, że szesć z ogólnie liczby dziewięciu magazynów zostanie zbudowane na Norte do Paraná, wzdłuż linii kolejowej Paraná — Santa Catarina.

Tegoroczne zbiory na Norte do Paraná zbierane są w rekordowej wysokości, budowa więc aż sześciu wielkich magazynów pozwoli

nam odpowiednio je wykończyć, — nie się nie zepsuje.

Powinny być przedsięwzięcie finansowane jest przez Bank Rozwoju Ekonomicznego, który korzysta z pożyczek ze Stanów Zjednoczonych. Plan działalności tego banku opracowany jest przy udziale specjalistów ze Stanów Zjednoczonych i główny nacisk położono na usprawnienie transportu, jako na podstawową rzecz przy rozwoju ekonomicznym każdego kraju.

W dalszym rozwoju powyższych zamierzeń przewidywane jest kupno zagranicą szeregu nowoczesnych śpichlerzy i rozmieszczenie ich na obszarze stanu Rio Grande do Sul, biorąc pod uwagę produkcję pszenicy, której ostatni zbiór wyniósł tam 550 tysięcy ton.

Na zakup powyższych śpichlerzy przeznaczono już sumę w wysokości przeszło trzech i pół miliona dolarów a Bank Rozwoju Ekonomicznego udzielił stanowi Rio Grande do Sul pożyczki w sumie 224 milionów kruczejrów na umieszczenie i uruchomienie zakupionych w Stanach Zjednoczonych śpichlerzy.

Kiedy powyższe zostanie ukończonych, będzie to wielkim krokiem naprzód w dziedzinie usprawnienia naszego transportu. Wielokrotnie już pisaliśmy w LUDZIE, iż transport jest sprawą najważniejszą dla rozwoju ekonomicznego każdego kraju.

Pożyczki, które udziela Bank Rozwoju Ekonomicznego są w 80-ciu procentach przeznaczone na transport. W opracowaniu budżetu tego Banku brali udział specjaliści ze Stanów Zjednoczonych a oni znają się na rzeczy i wiedzą dobrze jakie są nasze braki. Dla tego też powinniśmy uważać omawiane powyżej osiągnięcia za bardzo dla nas korzystne. Specjalnie skorzystają na tym rolnicy.

Zbliża się zimno i aby się zabezpieczyć przed nim trzeba kupić Flanelę, koldry, oraz materiały wełniane, które są do nabycia w popularnych

CASAS PERNAMBUCANAS
Absolutna sumiennosc.
Ceny stałe.
Praca Tiradentes, 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

WŚCIEKLIZNA

Są szczęśliwe kraje jak Dania i Finlandia, które pozbyły się całkowicie wścieklicznych przez systematyczne i masowe szczepienie. W Brazylii niestety wszyscy mieszkańcy t.zw. interioru bardzo często są nią zagrożeni.

Niebezpieczeństwo jest groźne. O ile po ukąszeniu przez psa wściekłego pokąsany nie podda się specjalnej kuracji i choroba się objawi, — wtedy już nie ma ratunku. Dlatego też o ile istnieje podejrzenie, że dane zwierzę (pies, kot, krowa) było wściekłe, pogryziony człowiek winien przeprowadzić natychmiast odpowiednią kurację przy pomocy szeregu specjalnych zastrzyków. Mieszkaniec interioru musi w tym celu jechać do miasta i udać się do szpitala. Kuracja ta jest dość długotrwała (16 zastrzyków) oraz musi być połączona ze specjalną dietą, której nie wolno mu naruszyć, gdyż wtedy i zastrzyki mogą się okazać nie skuteczne.

Zarazić się wściekliczną można nie tylko przez ukąszenie, ale też przez styczność z chorymi zwierzętami. Zaczęta kuracja można przerwać tylko wtedy, jeżeli się stwierdził niebezpieczeństwo, że podejrzane zwierzę nie było chore. Jest to jednak rzecz trudna. Jeżeli zwierzę to zostało zabite, to trzeba uciąć mu głowę i oddać w szpitalu do analizy.

Jeżeli wynik analizy będzie ujemny, to dopiero wtedy można przerwać zaczęta kurację.

Najlepiej jednak, zamiast bezczynnie oczekiwać niebezpieczeństwa, zapobiedz mu, szczepiąc zwierzęta domowe. Szczepionka taka jest skuteczna na przeciąg całego roku. Aby jednak usunąć zioła na stałe, trzeba stosować metody przymusowego, masowego szczepienia. W danym wypadku jest to obowiązkowe czynnikowy rządowy, ale każdy świadomy obywatel powinien z tym współpracować, stosując się do podanych poniżej przepisów.

1. Szczep swoje zwierzęta corocznie.
2. W razie najmniejszego podejrzenia udaj się do specjalisty (lekarza). Czasami wściekliczna objawia się w takiej postaci, że można się zmylim i wziąć ją za inną chorobę.
3. Podczas leczenia stosuj się do wskazań lekarza.
4. Zachowaj podczas leczenia nakazaną przez lekarza dietę (zabroniony alkohol, kawa i t. d.). Jeżeli ją naruszy, zastrzyki mogą się okazać nie skuteczne.
5. Pouczaj swych sąsiadów, aby corocznie szczepili zwierzęta domowe a w razie wypadku lub nawet podejrzenia kierowali się do lekarza.

WEŁNA

Stały wzrost zapotrzebowania na wełnę przy ustabilizowanej produkcji wywołał wzrost cen tego surowca na światowym rynku. Ostatnie dane statystyczne wykazały następujący wzrost zapotrzebowania: w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech 9 procent, w Japonii — 13 i w Kanadzie 22 procent.

Korzystają z tego starzy eksporterzy wełny, nasi sąsiedzi: Argentyna i Urugwaj. Wzrost tam wybitnie eksport tego surowca w ciągu ostatnich miesięcy.

Argentyna sprzedała za granicę w okresie od października do końca stycznia b. r. przeszło 84 tysiące bel wełny (waga jednostkowa średnio 420 kg.) wobec 48 tysięcy w roku zeszłym. Urugwaj od października do grudnia 70 tysięcy bel wobec poprzednich 20 tysięcy.

Uwzyszczy więc wzrost eksportu wełny trafił na odpowiednią chwilę wzrost cen na

rynku światowym. Wpłynęła na ten wzrost odpowiednia polityka finansowa rządów obu tych republik.

Podniosły one t. zw. "taxa cambial" t. j. przeliczenie dewiz zagranicznych na walutę swych krajów. Dzięki temu producenci wełny, mając większe zyski, wyprodukowali więcej a kupcy — eksporterzy łatwiej pokonali konkurencję z innych krajów. W dużym stopniu przyczynił się też do tego wysoki gatunek eksportowanej wełny, której 23 procent należało do najwyższej klasy.

Brazylia również mogłaby korzystać z obecnej dobrej sytuacji rynku wełnianego, tym bardziej iż wszystko zapowiada, iż dobre ceny na wełnę utrzymają się przez długi okres czasu. Potrzebne jednak do tego są: wygodna dla producentów i eksporterów "taxa cambial" oraz podwyższenie jakości i ilości sadziwej produkcji.

Książnica Polska w Brazylii

poleca swoim klientom następujące książki po cenach o 50% niższych od cen katalogowych. Korzystajcie z tej okazji, która jest ważna tylko do 15 maja 1956 r. Pierwsza cyfra oznacza cenę obowiązującą, druga cyfra cenę katalogową.

- POWIEŚCI HISTORYCZNE I WSPÓŁCZESNE**
- BALZAC H. Stracone złudzenia, Ciępienia wynalazcy i 5 innych powieści w jednym tomie, 895 str., w oprawie płóc. Cr\$ 300,00/600
- COOPER FENIMORE. Szpieg, 435 str. z ilustr. w oprawie płóc. Cr\$ 90,00/180
- DĄBROWSKA MARJA. Noc i dzień, 2 tomy, 1006 stron, w oprawie płóc. Cr\$ 400,00/800
- DĄBROWSKA MARJA. Gwiazda zaranna, 223 str. w oprawie płóc. Cr\$ 50,00/100
- HEYDERDAHL THOR. Wyprawa Kon-Tiki na Oceanie Spokojnym, 228 str. w opr. Cr\$ 70,00/140
- HUGO WIKTOR. Pracownicy morza, 420 str. Cr\$ 70,00/140
- JASTRUN M. Poeta i dworzani, 543 str. Cr\$ 100,00/200
- KRASZEWSKI J.I. Historia o Janasza Korczaku, 292 str. Cr\$ 50,00/100
- KUREK JALU. Księga Tatr, 520 str. z ilustr. w opr. płóc. Cr\$ 250,00/500
- SIENKIEWICZ H. Janko Muzykant, Za chlebem, Szkice węglem, Latarnik i inne opowiadania, 550 str., w opr. pł. Cr\$ 90,00/180
- SIENKIEWICZ H. Stary sluga, Hania, Selim Mirza, Ta trzecia inne opowiadania, 542 str. z ilustr. w opr. pl. Cr\$ 90,00/180
- SOLSKI LUDWIK. Wspomnienia aktora, 272 str. z ilustr. w opr. płóc. Cr\$ 90,00/180
- WYSPIAŃSKI S. 5 dramatów (Warszawianka, Wesele, Wyzwolenie, Kłatwa i Noc Listopadowa), 854 str. w opr. pl. Cr\$ 300,00/600
- ZEROMSKI S. Szyfrowe prace, 300 str. w opr. płóc. Cr\$ 75,00/150

KSIĄZKI DLA MŁODZIEŻY

- HERTZ B. Ze wspomnień samowara, 190 str. Cr\$ 50,00/100
- KORCZAK J. Król Maciuś Pierwszy, 217 str. z ilustr. w opr. pl. duży format. Cr\$ 150,00/300
- KIPLING R. Takie sobie bajeczki, 137 str. w oprawie. Cr\$ 50,00/100
- SMITH HOWDEN A. D. Złoto z Porto Bello, 366 str. z ilustr. w oprawie. Cr\$ 90,00/180

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ na rok Pański 1956

wydawnictwo Veritas w Londynie, duży format, 216 str., wiele ilustracji — Cr\$ 80,00

Na żądanie wysyłamy katalogi książek technicznych, naukowych, z zakresu sztuki, architektury i muzyki. Książki wysyłamy w paczkach poleconych i ubezpieczonych, dostawa ich jest więc gwarantowana.

UWAGA! * DZIAŁ PACZKOWY * UWAGA!

Nasz Dział Paczkowy przyjmuje zlecenia na wysyłkę paczek do Polski i innych krajów Europy. Wysyłamy paczki żywnościowe, lekarstwa i różne materiały pocztą lotniczą i morską. Ekspedycja solidna, szybka i pewna; dostarczamy potwierdzenia odbioru paczek. Polecamy: 1 kilo brutto kawy ziarnistej palonej typu "Mokka" Cr\$ 120,00 1 kilo brutto herbaty indyjskiej typu "Broken Orange Pekoe" Cr\$ 180,00

Cena łącznie z przesyłką poleconą, opakowaniem i ubezpieczeniem. Na żądanie zestawiamy paczki z różnych artykułów. Wysyła paczkę to najpewniejsza pomoc rodzinie i przyjaciółom w kraju.

Prosimy wyciąć ogłoszenie, wypełnić kupon i wysłać drukowanym pisemem i wysłać DO: Sr. A. Hauke Nowak, Cx. Postal 5201, Rio de Janeiro

W załączeniu przesyłam ("Vale Postal" lub "Carta de valor") należność za zamówione książki, ogółem Cr\$

Proszę o przysłanie mi książek, oznaczonych powyżej przez podkreślenie tytułu.

Imię, nazwisko i dokładny adres

ADWOKAT DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JĘZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarzne, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN
do D^o HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 1795 — Curitiba



HENRYK SIENKIEWICZ

BARTEK ZWYCIĘZCA

(C. d. 8)

Bartek nie wiedział, jaka burza zbiera się nad jego głową. Owszem, był dobrej myśli. Był pewny, że w sądzie wygra. Przecie Boege mu dziecko pobli i jego pierwszy uderzył, a potom tyłu na niego napadło! Musiał się przecie bronić. Rozbili mu jeszcze głowę kamieniem. I komu? Jemu, którego wymieniali rozkazy dzienne, jemu, który "wygrał" bitwę pod Gravelotte, który gadał z samym Steinmeecem, który miał tyle krzyżów! Nie mieściło mu się to wprawdzie w głowie, jak Niemcy mogli o tem wszystkim nie wiedzieć i tak go pokrzywdzić, również jak nie mieściło mu się i to, jak Boege mógł obiecywać Pognebnicom, że ich teraz Niemcy będą nogami kopali za to, że oni Pognebnicy tak dzielnie bili Francuzów, ilekroć była sposobność. Ale co do siebie, był pewny, że sąd i rząd ujmą się za nim. Tam przecie będą widzieli, co on za jeden i co on na wojnie robił. Choćby nie kto inny, to Steinmetz ujmie się za nim. Przecie Bartek przez tę wojnę i zbiedniał, i chałupę zadłużył, toć przecie nie odmówią mu sprawiedliwości.

Tymczasem do Pognebnina przyjechali po Bartka żandarmi. Spodziewali się widać straszne oporu, bo przyjechali ich aż pięciu z nabitymi karabinami. Mylili się. Bartek o

opozie nie myślał. Kazali mu na bryczkę siąść: usiadł. Magda desperowała tylko i powtarzała uparcie:

— Oj, trzeba ci było tych Francuzów tak wojować? Maszże teraz, biedaku, masz.

— Cicho, głupia! — odpowiedział Bartek i uśmiechał się po drodze doś wesoło do przechodzących.

— Ja im pokażę kogo skrzywdzili! — wołał z bryczki.

I ze swymi krzykami na piersiach jechał jak tryumfator do sądu.

Jakoż sąd okazał się na niego łaskawy. Zgodzono się na istnienie okoliczności łagodzących. Bartek oświadczył skazany został tylko na trzy miesiące więzienia.

Prócz tego skazano go na zapłacenie stu pięćdziesięciu marek tytułem wynagrodzenia rodzinie Boege i innym "obrażonym na ciele kolonistom".

"Zbrodniarz wszelako — pisała w sprawozdaniu sądownym Posener Zeitung (1) — nie tylko po odczytaniu mu wyroku nie okazał najmniejszych skruchy, ale wybuchnął tak grubiańskimi słowami i tak beczelnie począł wyrzucać państwu swoje rzekome usługi, iż dziwić się tylko należało, że o beldzi względem sądu i względem niemieckiego plemienia..."

Tymczasem Bartek rozpiętnywał w kozie spokojnie swoje czyny pod Gravelotte, Sedanem i Paryżem.

Popemlibyśmy jednak niesprawiedliwość, twierdząc, że i postępek p. Boege nie wywołał żadnej publicznej nagany. Owszem, owszem. Pewnego dżdżystego poranku jakiś poseł polski bardzo wymownie dowodził, jak zmieniło się postępowanie z Polakami w Poznaniu, jak za męstwo i ofiary, poniesione przez poznańskie pułki w czasie wojny, należałoby dbać więcej o prawa ludzkości w poznańskich prowincjach; jak na koniec p. Boege z Pognebnina nadużywał swej pozycji nauczyciela, bijąc polskie dzieci, nazywając je polskimi świniami i obiecując, że po takiej wojnie napływowa ludność będzie kopala nogami aborygenów.

I gdy tak poseł mówił, deszcz sobie padał, a ponieważ

takiego dnia sennieść ludzi ogarnia, więc ziewali konserwatyści, ziewali national-liberali i socjaliści, ziewało i centrum, bo było to jeszcze przed walką kulturalną.

Wreszcie nad ta "polską skargą" Izba przeszła do porządku dziennego.

Bartek tymczasem siedział w kozie, a raczej leżał w szpitalu więziennym, bo od uderzenia kamieniem otworzyła mu się rana, którą na wojnie otrzymał.

Gdy nie miał gorączki, myślał, myślał jak ów indyjski, który zdechł od myślenia. Ale Bartek nie zdechł, tylko nie wymyślił.

Czasem jednakże w chwilach, które nauka zwie lucida intervalla, przychodziło mu do głowy, że może niepotrzebnie tak "prał" Francuzów.

Na Magdę za to nadeszły ciężkie godziny. Trzeba było zapłacić karę: nie było skąd wziąć. Książd pognebnicki chciał pomódz, ale pokazało się, że w kasie nie miał całych czterdziestu marek. Biedna to była parafia ten Pognebnik, a zresztą staruszek nigdy nie wiedział, jak mu się pieniądze rozchodzą. Pana Jarzynskiego nie było w domu. Mówili, że pojechał w konkury do jakiegoś bogatej panny do Królestwa.

Magda nie wiedziała co ma poznać.

O przedłużeniu terminu nie było co i myśleć. Cóż więc? Sprzedać konie, krowy? I tak był przednówek, czas najcięższy. Zniwo się zbliżało, gospodarka wymagała pieniędzy, a wyczerpały się już wszystkie. Kobieta ręce lamala z rozpacz. Podala kilka prób o zmilowanie do sądu, wymienianając za usługi Bartka. Nie otrzymała nawet odpowiedzi. Termin się zbliżał, a z nim i sekwestr.

Modliła się i modliła, wspominając gorzko dawne czasy przed wojną, gdy byli zamożni i gdy Bartek zimą jeszcze w fabryce zarabiał. Poszła do kumów pożyczyc pieniędzy; nie mieli. Wojna wszystkim dała się we znaki. Do Justa nie śmia-

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI (1896)

Pod powyższym tytułem będziemy przez kilkanaście najbliższych numerów podawać wyjątki z książki Dr. Stanisława Kłobukowskiego "Wspomnienia z podróży do Brazylii."

Dr. Kłobukowski zwiędzał Brazylię w ślad za ojcami i dziadkami dzisiejszych kolonistów dokładnie 60 lat temu.

W niejednej kolonii w trzech południowych stanach Brazylii żyją jeszcze ludzie, którzy wtedy zaczęli swe życie na brazylijskiej roli. Ztę ich synowie i wnuki, powtarzając się będą nazwiska...

Opuścimy części mniej interesujące, a resztę przedrukujemy wiernie.

Dla jednych będzie to ożywienie starych wspomnień. Dla innych wiadomość o ciężkiej doli sprzed półwieku i więcej. Czytajmy.

ROZDZIAŁ I.

W rannej chwili letniej 1895 r., gdy rozmyślałem nad sprawami bardzo dalekimi od Ameryki, wpada do mnie przyjaciel z zapytaniem czy chce jechać do południowej Ameryki.

"Towarzystwo św. Rafała, mówi, potrzebuje przewodnika dla tysiąca emigrantów, którzy pod jego opieką, wyjeżdżają do Brazylii. Zapewniona masz wolna jazda przez ocean i z powrotem."

Wahanie moje było krótkie. Po dwóch minutach rozważyłem odpowiedziałem: "Jade".

Postanowienie wcale nie było powierzchowne i lekkomyślne, choć szybko powzięte. Nieraz stawałem się w położeniu takiego przewodnika i podróżnika. Przez te dwie minuty przebiegł mi w myśli cały szereg obrazów z groby co można zobaczyć i zrobić w ciągu takiej podróży.

Polskie Towarzystwo Handlowo-Geograficzne, nowo założone we Lwowie, potrzebowało wszechstronnych źródeł wiadomości do swych zadań. Ktoś z jego członków wniósł na miejscu rozjaśnić wiele spraw wątpliwych i mlistwych. Zdarza się spośobność święta. Wahanie nie mogło być długie. Tyle co do postanowienia.

Wszelako, zamiast wykonać je w ciągu trzech dni, okazało się konieczne opóźnić je o kilka tygodni. Trzeba się było co najmniej przygotować, aby podróż była odfitsza w skutki. Wypadło zaopatrzyć się w różne polecenia, wytworzyć sobie plan zwiedzania kolonii polskich i zbądania warunków kolonizacyjnych oraz porozumieć się choć cokolwiek ze światem handlowym polskim w sprawie nawiązania stosunków handlowych.

Po kilku tygodniach porozumiewałem, namyślałem i przygotowałem, które w tak ważnej i rozległej sprawie nie były niezmiernie innym jak wielką doświadczenia, wyjechałem z jedną z następujących partii wychodźców, udających się za morze pod opieką Towarzystwa Św. Rafała.

Uzbrojony byłem w różne polecenia i próbki towarów, głównie z Warszawy.

Wyjechałem z Lwowa 9 sierpnia, wyprzedzając o kilka dni przybycie tysięcznolowej partii wychodźców do Wiednia. Przez to miałem możność załatwić niezbędne sprawy drobniejsze w Krako-

telegram doszedł lub został zrozumiany nalezycie.

Droga to kolei południowej objeżdża się znacznie większą przestrzeń państwa austriackiego niż koleją państwową przez Pontebłę. Zamiat prosto przez Leoben Villach jechaliśmy przez Graz, Lublanę i Nebresinę całe 24 godzin.

Miałem sposobność przekonania się iż jadę do ziemi, gdzie się toczy walka między niemiecką i słowiańszczyzną. Jakis średnio otyły Niemiec wsiadł do mego przedziału. Wziawszy mnie za jakąś grubą rybę, o mało co się nie przewrócił, klanając mi się. Następnie zwrócił mi się i starał się mnie ująć za zapewnieniem, że Włoch, to dobry człowiek, ale Słowianin, to istota godna nienawiści. "Słowian, — mówił, — nienawidzę szczerze". Nie wyglądał na prostaka. A zwykłe z prostym ludem ma ją tam Niemcy do czynienia.

Ztąd jego pomyłka, z której starałem się go wyprowadzić w sposób jak najmniej rozkosny dla niego. Wyszedł jak oparzony na stacji następnej, bijąc wciąż niskie ukłony, tym razem przed Słowianinem, którego musiał brać za wysokiego urzędnika.

Dojechawszy na granicę Cormons, dowiedziałem się, że nikt na nas nie czeka. Po 20 minutach zwałiła się góra całego tysiąca głów chłopskich na mnie. Godzina przeszła nim zdołałem im wszystkim wykupić bilet do Udine, pośrednicząc przy okienku kasy znajomością języków.

Zandarm austriacki wziął mnie na poufną konferencję. Przekonywał mnie że właściwie powinien wstrzymać wyjazd tych ludzi, ale że on jest człowiek z sercem i z wyższym poglądem na świat.

"Korzystam, mawiał, z tej okoliczności, że Pan jedziesz z nimi. To mi bardzo ułatwia nie stawianie przeszkód przejazdowi tych ludzi przez granicę austriacką.

Tylko każ im Pan zataić wszelkie choroby żołądkowe. Albowiem Włosi boją się cholery i z blagiego wypadku wezmą pretekst do cofnięcia ich z Udine. Mówię to przez życzliwość i współczucie dla tych biedaków, opuszczających ojczyznę" i t. d.

Wydałem więc, rozkaz, przystępując do cofnięcia, że nie wolno chorować!

Wsiadłszy do wagonu, rozpamiętywałem gorzko i nerwowo nad tem, jak na ziemi włoskiej umieszcę choćby przez noe takie mnóstwo mężczyzn, kobiet i dzieci, jakie jechało ze mną. W głosnym układaniem plany, a w ręcznym kufereczku papiery.

W tym zawiadajądnym, że przybył ks. Duda i Nodarie. Byłem zhabiony. Wyłeciałem z wagonu na ich przywitaniu, nie zamknąwszy kuferek. Zaraz potem ruszył pociąg a ja w ostatnim wagonie z nimi uwolniłem się od zmory, która mnie dusiła: dowiedziałem się, że w Udine wszystko było przygotowane na nasze przyjęcie. C. d. n.

mówił, że termin za krótki, że procenta za wysokie, i białad bardzo, że p. Jarzyńskiego w domu nie ma, bo gdyby był, to by może pomógł. Nie mogła jednak Magda czekać, aż jej sprzedadzą sprzeję, i musiała przyjąć warunki Justowe. Zacięgnęła trzyzsta marek długu, to jest dwa razy tyle, ile wynosił "sztraf", boć przecie trzeba było mieć w domu jakiś grosz na prowadzenie gospodarstwa. Bartek, który dla ważności aktu obowiązany był stwierdzić go własnym podpisem, podpisał. Magda w tym celu umyślnie chodziła do niego do "karcere-su". Zwycięzca bardzo był pogębiony, przybity i chory. Chciał on jeszcze pisać skargę i przedstawić swoje krzywdy, ale skargi nie przyjął. Artykuły Posener Zeitung, nader r'ep'rezyhynnie usposobili dla niego opinie sfer rządowych. Czyż bowiem władze owe nie powinny były rozciągnąć opieki nad spokojną ludnością niemiecką, "która w ostatniej wojnie tyle złożyła dowodów miłości dla ojczyzny i poświęcenia?" Słusznie więc odrzucano skargę Bartka. Ale nie dziw, że go to pogębiło ostatecznie.

— Już my teraz przepadniemy z kretesem — rzekł do żony.

— Z kretesem — powtórzyła.

Bartek począł namyślać się nad czemś usilnie.

— Krzywdą mi się dzieje okrutna — rzekł.

— Chłopca Boege przesładuje — mówiła Magda. — Chodźlam go prosić, jeszcze mi nawymyślał! Oj! teraz w Pogębninie Niemcy góra. Oni się teraz nikogo nie boją.

— Pewno, że oni najmocniejse — rzekł smutno Bartek.

— Jać prosta jestem kobieta, ale to ci powiem: mocniejse jest Bóg.

— W nim ucieczka nasza — dodał Bartek.

Chwilę milczeli oboje, potem znowu spytał:

— No, a co Just?

— Żeby Bóg najwyższy dał urodzić, to może jakos zapłaciwa. Może też i pan nam dopomoże, chociaż on sam ma długi u Niemców. Jeszcze przed wojną mówił, że musi Pogę-

bnin sprzedać. Chyba, że bogata panne weźmie.

— A prędko on wróci?

— Kto go wie? We dworze prawią, że niezadługo już z żoną przyjedzie. Niemcy go przycisną, jak wróci. Zawdy te Niemcy! Dyc to lezie jak robactwo! Gdzie się obejrzyjsz, gdzie się nie dopatrzyjsz, czy na wsi, czy w mieście — Niemcy, za grzechy chyba nasze! A ratunku znikąd!

— Może też co uradzisz, tyś przecie mądra kobieta.

— Co ja zdradzę, co? Czy to ja po dobrej woli brała od Justa pieniądze? Na dobrą sprawę, toć ta chałupina, w której siedzimy, i też grunt, to już jego. Just lepszy Niemiec od innych, ale on też swoje dobro, nie cudze, ma na oku. Nie pofolguje on, jak i innym nie pofolgowal. Czy ja taka głupia, czy ja nie wiem, po co on mi wtyka pieniądze! Ale co zrobić, co robić! — mówiła, łamiąc ręce. — Radz ty, kiedyś mądry. Francuzów umiałeś bić, a co poczniesz, jak ci dachu nad głową nie stanie, albo tyżki strawy do gęby?

Zwycięzca z pod Gravelotte uchwycił się za głowę.

— O Jezu, Jezu!

Magda miała dobre serce; wzruszył ją ten ból Bartkowy, więc rzekła zaraz:

— Cichoż, chłopie! cichoż! nie lap się za łeb, skoro ci się jeszcze nie zgolił. Był Bóg urodzić dał! Zytko ci takie sliężniutki, że aż się ziemię chce całować; pszenica też. Ziemia nie Niemiec, nie ukrzywdzi. Choć to i bez twoją wojnę kiepsko koło roli zrobione, to ci tak rośnie, że a!

Poczeziwa Magda usmiechnęła się przez izer.

— Ziemia nie Niemiec... — powtórzyła raz jeszcze.

— Magda! — rzekł Bartek, patrząc na nią swemi wylupiatemii oczyma. — Magda!

— Czego?

— A bo tyż jest... niby...

Bartek czuł dla niej wdzięczność wielką, ale nie umiał tego wyrazić.

KSIAŻKI WARTO PRZYPOMNIENIA

Staraniem dawniejszych redaktorów i współpracowników LUDU uzbierała się w Kurtybie niewielka, ale ciekawa biblioteczka z książkami dotyczącymi pierwszych lat polskiego wychodźstwa z Brazylii.

Obok zaczynamy druk ważniejszych wyjątków z książki Doktora (nauk ekonomicznych, nie medycyny) Stanisława Kłobukowskiego.

Ale nie jest to książka najstarsza. Już na cztery lata przed nim zjawilo się w dwóch ludzi z Warszawy, Ks. Zygmunt Chelmicki i Mikołaj Glinka, żeby się z bliska przyjrzeć życiu emigrantów polskich, przybyłych tu tysiącami w czasie tak zwanej "gorączki emigracyjnej" w latach 1899 — 91.

Ks. Zygmunt Chelmicki wroczywszy do kraju napisał dużą, dwutomową książkę zatytułowaną "W Brazylii — Notatki z podróży". Książka wyszła w Warszawie w roku 1892. Wydana na dobrym papierze, przechowuje się znakomicie i po 64 latach wygląda niemal jak nowa.

Ks. Chelmicki przyjechał do Brazylii żeby spieszyc z ratunkiem tym emigrantom, którzy przybywszy do nowego kraju nie mogli się tu zadomowić, poczuli się oszukani i męczyli się w Santos i w Rio w barakach emigracyjnych czekając na łaskę powrotu do kraju. Dlatego też książka jego jest bardzo smutna i zapewne zbyt ciemnymi kolorami malowany w niej los emigranta.

Przed Chelmickim i Glinką był tu znakomity pisarz polski Adolf Dygasiński i jako wyścannik jednego z dzienników warszawskich pisywał sporo listów z Brazylii. Podobnie jak i ks. Chelmicki patrzył on na emigranta jako człowieka, porzucającego kraj ojczysty, niepotrzebnie lub przynajmniej bez zastanowienia.

Po powrocie do kraju napisał on powiesie o doli emigranta, zatytułowaną "Na zlamanie karku".

Według niego emigranci z roku 1891 jechali bez zastanowienia, "na zlamanie karku" — szukając nieszczęścia w obcej ziemi.

Miał jednak Dygasiński czasem słowa podziwu dla polskiego chłopca, co bez znajomości języka i geografii z-

niewiarygodną, tężną ducha zakładał sobie nowe gospodarstwo i zaczynał nowe życie w obcym, dziwnym kraju.

Powiesie tę wartałoby w LUDZIE przedrukować, ale zawiera ona zbyt wiele krytyki tutejszego kraju i ludzie bardziej przeculeni mogliby nam to wziąć za obrazę Brazylii.

Dygasińskiego zresztą już współcześni poważnie krytykowali za te wiadomości z Brazylii.

Na książkach i listach Dygasińskiego (i zapewne ks. Chelmickiego) oparła swe myśli i z nich czerpała swe wiadomości znakomita poetka polska Maria Konopnicka, pisząc swoją wielką poetycką historię pierwszych emigrantów w książce zatytułowanej "Pan Balcer w Brazylii".

Konopnicka pisze wspaniale, ale w Brazylii nie była.

Odbilo się to na "Panu Balcerze", bo brak w nim prawdziwej atmosfery brazylijskiej, opisy są blade lub tak ogólnikowe i mgliste, że ci emigranci wydają się postaciami chodzącymi nie po brazylijskiej ziemi, tylko gdzieś po zaświatach.

"Pan Balcer" jest to historia wierszowana gromady emigrantów, którzy mieli tu tak osłonięte i mgliste, że ci emigranci wydają się postaciami chodzącymi nie po brazylijskiej ziemi, tylko gdzieś po zaświatach.

"Pan Balcer" jest to historia wierszowana gromady emigrantów, którzy mieli tu tak osłonięte i mgliste, że ci emigranci wydają się postaciami chodzącymi nie po brazylijskiej ziemi, tylko gdzieś po zaświatach.

Podobnie pisze inny podróżnik — również ze Lwowa — Dr. J. Siemiradzki. Napisał on o Brazylii kilka książek i był tu kilka razy. Pierwszą książką jaką wyszła spod jego pióra było właściwie tłumaczenie broszurki napisanej przez sławnego barona Cerro Azul, zamordowanego w czasie rewolucji 1894.

Była to broszurka propagandowa, zaproszenie do imigracji do Parany a zaaranżowanie opis tego stanu.

Ale na specjalną uwagę za-

śluje dopiero dwutomowe sprawozdanie z podróży zatytułowane "Szlakiem Wychodźców, wydane w roku 1900.

Siemiradzki to uczony geograf i podróżnik. Przed swoimi podróżami "szlakiem wychodźców" zwiędził całą Amerykę Południową jako zawodowy geograf i wyniki swych studiów ogłosił we fachowych czasopismach niemieckich.

Równocześnie z Siemiradzkiem (r. 1891) przybył do Brazylii Antoni Hempel i on też ogłosił książkę, niewielkich zresztą rozmiarów p. t. "Polacy w Brazylii". Książeczka ze smutnym wstępem — kończy się raczej veseluznym zakończeniem.

Hempel został później jednym z organizatorów ruchu emigracyjnego i był nieraz za swoją działalność krytykowany. Słusznie czy nie, to inna rzecz.

W roku 1899 przybyli do Brazylii dwaj działacze stowarzyszenia Narodowego Dmowski i Bielecki, — a wnet po nich Arthur Grzeszcki, zawodowy pisarz i dziennikarz.

Dmowski ogłosił tylko artykuły w Przeglądzie Wszechpolskim a Grzeszcki osobną książeczkę "W Kraju Palm i Słońca". Grzeszcki miał jakies inne poglądy na emigrację i ostro skrytykował zarówno Siemiradzkiego jak i Hempła.

Mineło od tego czasu lat cała kopa, — pomarli dawno pisarze, więc można o tych sprawach teraz myśleć i pisać spokojnie.

I teraz przyby czas na zapoczątkowanie dobrej książki o dziejach polskiej emigracji w Brazylii. A te książki o których powyżej mowa mogłyby posłużyć za materiał, tylko że trzeba by je wszystkie nalezycie przemyśleć, bo chociaż w każdej dużo prawdy, to jednak wiele spraw ujmują po swojemu i nie zawsze mają słuszność.

Tak czy owak są to książki bardzo wartościowe dla wnuków i prawnuków, tej wielkiej gromady rodaków, która tu szła wielkimi partiami, emigrantów z roku 1875 — za cesarza i z lat 1889 1891, — już za republiki.

A. S.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurtybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-iej do 13-iej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

EUGENIO STALINSKI

TLUMACZ PRZYSIEGLY

— SAO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —
Fones: 35-4475 — 37-5844

Dr. med. GABRIEL NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Farańskiego. Przyjmuje przy Apteczce Stellfeld (Praca Tiradentes) od godz. 11-iej do 1 p.p.

Sarna e Coccinas?
ANTI SARNATELL
o ultimo recurso

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOLOWSKI

A D W O K A T
MOWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prof. São José dos Pinhais.

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE

Każdej środy o godz. 20,30 na falach radiostacji Guaíra, 560 kil. 535 i 710 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejscowe.

RADIO POLSKIE 'SWIT'

- D.K.O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairas", 500 kilocykłów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJ. CIE RADIO POLSKIE 'SWIT'.

BARTEK ZWYCIĘZCA — (Ciąg dalszy)

ła iść, bo i tak była mu winna, a nie placić nawet procentów. Tymczasem Just niespodzianie sam przyszedł do niej.

Pewnego popołudnia siedziała na progu chaty i nie robiła nic, bo ją siły z rozpaczły odeszły. Patrzyła przed siebie, na goniące się po powietrzu muszki złote, i myślała: "Jakie to ono robactwo szczęśliwe, buja sobie i nie płaci i t. d."

Czasem wzdychała ciężko, lub z jej pobjadłych ust wyrwalo się ciche westchnienie: "O Boze! Boże!" Nagle przed wrotami pokazał się spieszyczny nos Justa, pod którym widać było spuszczoną falkę: kobieta pobiada. Just odzwał się:

— Morgen!

— Jak się macie, panie Just!

— A moje pieniądze?

— O mój zlocienki panie Just, bądźcie cierpliwi. Ja biedna, co ja zrobię? Chłopa mi wzięli, karę za niego płacić muszę, rady sobie dać nie mogę. Lepiejbym zmarła, niż się mam tak męczyć z dnia na dzień. Poczekajcie, mój zlocienki panie Just!

Rozplakała się, i schyliwszy się, ucałowała pokornie tustą, czerwoną rękę pana Justa.

— Pan przyjedzie, to od niego pożyczę, a wam oddam.

— No, a sztraf z czego zapłacicie?

— Czy ja wiem? Chyba krowinę sprzedam.

— To ja wam pożyczę jeszcze.

— Niech panu Pan Bóg zapłaci, mój złoty panie... Pan, choć luter, ale dobry człowiek. Sprawiedliwie mówię! Zeby inne Niemcy były jak pan, toby ich człowiek błogosławił!

— Ale ja bez procentu nie dam.

— Ja wiem, ja wiem.

— To mi napiszecie jeden kwit na wszystko.

— Dobrze, złoty panie. Bóg panu zapłać i tak.

— Będę w mieście, to sporządzimy akt.

Był w mieście i sporządził akt, ale poprzednio Magda pozwała radzić się proboszcza. Co tu jednak było radzić? Książ-

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

SPROSTOWANIE:

Na stronie czwartej w dziale Wiadomości z Polski — Sprawy Kulturalne zasła pomysł drukarska. — Ze szczytu "Pałacu Kultury i Sztuki" — odpowiada drugi. — A to dlaczego? — Jeszcze się pan pyta? Bo ze szczytu "Pałacu Kultury" widać Warszawę, a nie widać właśnie "Pałacu Kultury", a przecie pan widzi, jak ten moskiewski budynek szpeci nasze miasto!

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robotą gwarantowaną i szybko. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANA

Szklą — Kryształą — Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKLĄ DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych,
zylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

SLUBNE OBRABOZKI — WLASNA FABRYKA
H. KAMINSKI & CIA.

A PEROLA

BIZUTERIA, SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
NAJWIĘKSZY W BÓR W OKULARACH.
OTICA MODERNA
RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 — CURITIBA

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS
EMILIANO SELEME i DR. EDWARD ZELAK

Zalatiwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-
botnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętrowo III, sala 303 (Edificio
João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

Atrament, Farba do Pieczętek Gumowych i Me-
talowych; Atrament do piór wiecznych, Guma
Arabska są najlepsze i najekonomiczniejsze tylko

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO

znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio,
Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w
Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakie-
gobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć
naszego wyrobu.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

PRAÇA Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO
SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal
Florianio 489 przyjmuje we
wtorki, czwartki i w soboty
od 9 - 12 i od 2 - 7 a prz.
Rua Juruá 200 w poniedziałki
w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żo-
ładkowych, niestrawności,
żagali, kiszki, wątroby, bólu
kolek, ślepej kiszki, raka,
wrzodów na nogach. Przyj-
muje od 3 - 6, Rua Dr. Murici
439, 5-te piętro, Apt. 54, Edi-
fício S. Lourenço — Curitiba

DR. J. ALEXANDRE
DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby
kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna:
leczy choroby kobiece, cho-
roby żołądka, wątroby
i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530
(altos da Farmácia Stiefeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

DR. S. FELIX
WERPACHOWSKI

Chirurg-Dentysta — Odonto-
pediatra — 20 lat praktyki den-
tystycznej (Mówi się po polsku).

Horário: Das 8,30 às 11,30 à
Rua Dez. Westfalia, 285 - 2.º
and. - apto. 10 — anexo ao
consultório do Dep. Dr. Thadeo
Sobocinski.

Przyjmuje od 14 do 18 godz. i
od 19,30 do 22 godz. przy
Av. Silva Jardim, 1219
(róg 24 de Maio)

Curitiba — Parana

REUMATISMO
DORES
EM GEPAL

LINIMENTO (DORISALVO)
SANTA HELENA

DRUT GŁADKI GALWANIZOWANY
NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW
CIĘŻAROWYCH. — SULFAT MIEDZIANY.

Przedstawiciele

TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

Construtora "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

Inżynier Cywilny
BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY
(LOTEAMENTOS)

Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
CURITIBA — PARANA — Cx. Postal 352

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy,
koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci.
Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze
damskie po Cr\$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne,
gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

MASZYNA DO SZYCIA**DELTA Luxo**

swą jakością przewyższa każdą gwarancję

Maszyna DELTA luxa słynie ze swej nadzwyczajnej jakości,
gdyż jest wyrabiana z wyborowego, najwyższej klasy materiału,
a mianowicie: pierwszorządne wykonanie, pierwszorządna ma-
szynieria, a jej składowe części są precyzyjnie kalibrowane.
Fabrykanci tej maszyny są tak pewni swych wyrobów i ich
wysoko cenionej jakości, że gwarantują za nie, nie na kilka
miesięcy, ALE NA ZAWSZE.

MASZYNA DELTA luxa JEST DOSKONAŁA POD KAŻDYM WZGŁEDEM

DISTRIBUIDORES EXCLUSIVOS:

aimbra s.a.

(A MELHOR CASA EM MÁQUINAS DE COSTURA)

RUA JOAO NEGRAO, 802 — PRAÇA ZACARIAS - Ed. João Alfredo - Fone 3465

Pr. ZACARIAS - Ed. Sta. Maria - 2.º and. - Fone 4174 — Av. Rep. Argentina, 3037 - Portão

Rua Carlos de Carvalho, 224 — CURITIBA

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkló,
farby, oleje, pokosty, nasiona
ogrodowe, artykuły na pre-
zenty itp. — CENY NISKIE.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11
i od 2 — 6. RUA SALDANHA
MARINHO, 585 - CURITIBA

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ —
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: Rua Mons. Celso, 136
od 3 — 6. Res.: Rua Trajano
Reis, 37 - Curitiba - Paraná

DR. CARLOS HELLER

Nie przyjmuje tymczasowo,
bo jest chory.
Rezydencja: Com. Arujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów
gumowych, Rua Barão do Rio
Branco, 70, Curitiba - Paraná

MINERVAFARMACIAS
E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych
lekarstw — z fillami hurtownymi i detalicznymi
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL,
MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR: - Ponta Grossa, Londrina, Maringá,
Paranaguá e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam
potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "Reembolso Postal"
w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby
obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

ZAWIADOMIENIE

PRZYSZŁY DYSTRYKT FEDERALNY

Pilne zawiadomienie dla właścicieli w mi-
astach: Planaltina, Planaltinópolis, Platinópolis,
Formosa, Cristalina i Santa Luzia.

Regulujemy tytuły własności od 1925 - 1930 r.; Po-
datki zaległe; Przepisy tytułów własności na nierucho-
mości; Uwierzytelnianie dokumentów na właściwych
wydziałach. Uwaga: Nie przyjmujemy więcej tytułów
własności z Planópolis, gdyż termin upłynął w dniu
31-12-55.

Zalatiwiamy prośby z interioru.

Wszelkich informacji udziela:

Imobiliária Matogrossense

(Do Sindicato de Coretores de Imóveis)

Escrítório em CURITIBA, à RUA JOSÉ LOUREIRO, 524.
TELEFONE 900. CAIXA POSTAL, 1.463. End. Telegrá-
fico: "Matogrossense". — CURITIBA — PARANA

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edificio Pedro Demetero

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANA

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000
(róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10,00 do 11,30 i 2-iej do 4-iej.
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 — CURITIBA
Telefon: 3870

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Inter-
nawana. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radio-
terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

O BRASIL EM 5 MINUTOS

★ COLETORIAS FEDERAIS

O sr. Ostoja Roguski apresentou requerimento de informações ao ministro da Fazenda, indagando as providências tomadas pelo Ministério para a instalação, no Paraná, das 63 novas coletorias federais, criadas por Lei. Pergunta se o Ministério já determinou a distribuição, à Delegacia Fiscal do Paraná, com sede em Curitiba, das verbas necessárias para o pagamento dos aluguéis das novas coletorias, para a compra do mobiliário e para a aquisição do material de consumo. Em que época foi feita esta distribuição e em quanto monta esta verba. Qual o critério adotado pelo Ministério para a nomeação do pessoal indispensável ao funcionamento dessas coletorias. Pede, ainda, representante paranaense, que o titular da Fazenda remeta a relação dos funcionários transferidos e nomeados para as referidas coletorias.

★ ELEIÇÕES NO PARANÁ

Em alguns dos municípios do Paraná haverá eleições para prefeitos dos respectivos municípios. O Tribunal Eleitoral fixou a data desta eleição para o dia 18 de novembro do corrente ano.

★ NOVA ESTRADA ENTRE OURINHOS E PORTO UNIAO

Segundo se informa do Departamento Nacional de Estradas de Rodagem (DNER) será construída em breve a estrada de rodagem entre Ourinhos e Porto União. O custo desta obra atingirá a soma de oito milhões de cruzeiros.

★ MERCADO MUNICIPAL

Todas as cidades maiores do País, possuem o mercado municipal. Só em Curitiba não o possuía. De acordo com os contratos firmados pela Prefeitura Municipal e a Firma Gastão Câmara & Cia., dentro de dois anos teremos o mercado Mu-

nicipal. Este proporcionará uma bela vista, pois os edifícios, onde funcionará o mercado serão feitos com arte e, um meio de abastecimento para os habitantes da Capital. Além disso os produtores e lavradores dos arredores poderão aí vender os seus produtos, sem estarem sujeitos aos comerciantes-tubarões.

★ IMPOSTOS

Os lavradores estão acostumados a pagar imposto de porcentagem ao vender os produtos. Relendo o projeto do deputado Rafael Kuliski, aprovado pelo legislativo paranaense e sancionado pelo Governador do Estado, vimos que os colonos que vendem os seus produtos do roca para o mercado, somente pagam o imposto de porcentagem, quando a venda for superior ao valor de 60.000,00 cruzeiros. Isto é um grande benefício para as classes agrícolas do nosso interior.

★ TEMPESTADES NO RIO GRANDE DO SUL

Os jornais da capital gaúcha noticiaram a passagem de um verdadeiro furacão em Ijuí. A tempestade seguiu numa faixa de 100 metros, varrendo tudo o que encontrou em seu caminho: casas, animais, plantas... Calcula-se igualmente, que uma casa de um colono foi jogada pelo furacão, a uma altura de 30 metros. A família de oito pessoas que se achava dentro escapou da morte. Todos, porém, estão num hospital.

★ RENUNCIA O SENADOR ARMANDO CAMARA

Os jornais de Porto Alegre trazem a notícia de que o Senador Armando Câmara, líder católico do Estado gaúcho, renunciou à sua cadeira de Senador da República.

★ INTELLECTUAIS

Uma nota referente ao recenseamento de 1950, afirma que no Brasil há 400 mil pessoas, que exercem profissões intelectuais. A maioria é

constituída pelas mulheres e são elas as professoras.

★ PETRÓLEO EM SANTA CATARINA

Nas proximidades de Lajes, Estado de Santa Catarina, uma Comissão da Petrobras está fazendo pesquisas de petróleo. Ultimamente estão se preparando para fazer uma perfuração, pois, tudo indica que aí há petróleo.

★ GAZOLINA - ECONOMIA

No ano passado o Brasil economizou um bilhão de cruzeiros com a produção de gasolina própria. Essa quantidade somente foi comparada com a do ano de 1954. As três novas refinarias de petróleo: Manguihuim, Capua e Cubatão, produzirão 20 por cento de toda a gasolina consumida no país. Isto representará uma economia superior a 2 bilhões de cruzeiros, para o ano em curso.

★ GREVE NO RIO

Os operários ou empregados de várias companhias de transporte, que trabalham em tre Rio e Niterói, entraram em greve. Eles querem um aumento de Cr\$ 1.500,00 por pessoa. Esse aumento se refere ao mês em curso. Como porém, os proprietários, tendo em vista o salário mínimo, a partir de 1.º de maio, não estivessem dispostos a aumentar, os empregados não compareceram ao trabalho por alguns dias.

★ FABRICA ALEMÁ NO BRASIL

Nestes dias passados, o presidente do Brasil esteve em conversa com o sr. Dietrich Wilhelm, presidente da companhia alemã Ferrostaal. O encontro tinha a finalidade de resolver a questão de fábricas metalúrgicas. Ao que parece, ficou concedido à companhia Ferrostaal instalar uma fábrica na cidade de Vitória. Afinal o presidente daquela companhia somente veio ao Brasil para ultimar os acordos anteriores.

OPINIÕES SOBRE OS POLONÊSES NO PARANÁ

Em o número 11 do LUD (14 de março de 1956) publicamos tópicos do artigo do sr. SAMUEL GUIMARÃES; artigo este publicado no "DIÁRIO DO PARANÁ" do dia 29 de janeiro do corrente ano. Tínhamos convidado, então, os polonêses para que tomassem a palavra a respeito do trabalho do sr. Samuel Guimarães sobre os polonêses no Paraná. Eis mais duas opiniões de nossos leitores.

É justo?

Achando-me na lista daqueles que — segundo o parecer da Redação do "LUD" deviam expressar sua opinião, até que ponto tinha razão Sr. Guimarães, jornalista, que no seu artigo, profere uma opinião pouco favorável sobre os imigrantes Polonêses, vindos ao Paraná, entre outras coisas comparando-os aos caboclos.

Isto não nos deve ofender, pois ainda que estas comparações fossem justas, isto não nos traria desonra.

Refere-se principalmente aos imigrantes de há 50 — 60 anos. Se o Brasil ainda hoje possui seus caboclos, com quanto maior razão a Polónia, que estava naquela época sob a ocupação estrangeira, mantida pelos invasores na ignorância e exploração em todos os sentidos, não poderia ter — pergunto — também seus caboclos?

Mas, perguntamos, se é justa a opinião do Sr. Guimarães? (LUD de 14 — 3). Aqui não tem valor nossa própria vanglória e exaltação. São Competentes neste ponto as declarações dos próprios Brasileiros e de outros, mas sobretudo — os fatos.

Durante vários decênios podia se ouvir considerações de Brasileiros e de outros a respeito dos recém-chegados Polonêses. Se tudo se pudesse reter na memória, seria uma bela coroa. Porém, o mais importante é, que eles por muitos anos olhavam de perto como os Polonêses se arranjavam e até cooperavam com os mesmos.

Em geral se expressaram de um modo favorável, até muito honroso. Um adágio polonês diz: para bem conhecer alguém, é preciso comer um saco de sal com ele. Se o Sr. Guimarães tivesse comido um saco de sal com os Polonêses, com toda certeza teria escrito de um modo diverso a seu respeito.

Eis algumas opiniões de Brasileiros, que ainda retive na memória.

A certa distância de Curitiba (mun. de Lapa), tendo adquirido certa porção de terreno (isto já faz muitos

anos), estabeleceu sua moradia um imigrante, Polonês de origem. Decorreram alguns anos. Os vizinhos Brasileiros começaram a falar, que para os Polonêses Deus é mais propício, pois vivem de perto que este Polonês com uma propriedade menor, conseguiram edificar uma casa confortável, arranjar as ferramentas necessárias ao amanho da terra e colheitas mais abundantes que as dos outros. Assim falavam os vizinhos Brasileiros.

E diziam — aos Polonêses e não ao Polonês — Deus é mais propício, e por conseguinte se referiam aos outros Polonêses também. "Nós, porém, durante tantos anos o que é que conseguimos? Nada", acrescentavam por fim.

Em outra região o filho de um "fazendeiro" Brasileiro casou-se com a filha de um lavrador Polonês, estabelecido na vizinhança. Após vários anos de convivência, assim se exprimiu, fazendo a seguinte comparação: "Meu sogro a cada uma de suas filhas construiu uma casa e deu alguma coisa para o início. Ao passo que meu pai, tendo muito mais terreno, nunca pensou sobre algo semelhante". Em relação a sua esposa Polonesa disse: "Teu rei profundo e perpétuo respeito a minha esposa por sua diligência e providência".

Se o Sr. Guimarães se afastasse um pouco da cidade, observasse por exemplo a nossa região, talvez aos poucos, seguindo o fio, chegasse ao novo e então compreenderia o que deu para o Brasil o caboclo, e o que o imigrante Polonês.

Na nossa região Afonso Pena poderia encontrar de tudo menos Brasileiros, habitando e cultivando os campos. Aqui parece como se o Brasil não tivesse Brasileiros. Porque? Pois os Brasileiros conseguem fazer várias coisas, mas onde precisa trabalhar com arado, grade, capinadeira, onde é necessário aumentar a fertilidade da terra pelo cultivo, lá eles não se encontram.

Já estou aqui perto de 50 anos. Assim era antes e do mesmo modo é hoje. Os Brasileiros são grandes "fazen-

deiros" (e abastados), explorando só os recursos naturais. Os mais pobres (caboclos) vegetam lá onde as condições favorecem o uso da foíce, fogo e enchada. Aqui as condições são propícias para o arado e cultivador, e sem fertilizantes não adianta por não à obra. Por isso aqui não se encontra nenhum dos dois (fazendeiros e caboclos que vivem da lavoura).

Os Polonêses uma vez mostraram ser possível obter boas colheitas, apesar de o terreno ser estéril no começo (terra de estepe), elevando-o após 50 anos a um grau mais elevado de produtividade e colhendo frutos tão copiosos como nos terrenos frescos das matas e outros mais férteis.

Convém notar, que certa porcentagem dos Polonêses vindos, ao se espalhar entre os caboclos, adotaram em certo grau o seu modo de viver, de preparar o terreno (foíce, fogo e enchada), no que se assemelharam a eles. Mas, mesmo aqui um observador imparcial notará, que reina maior movimento, cultivam maior número de produtos, etc.

O Sr. Guimarães exige do imigrante iniciativa e expansão. E com razão. Por acaso as provisões de trigo aglomeradas no Rio Grande do Sul, e as batatinhas no Paraná, e não há quem as compre e transporte para as cidades, não denotam grande expansão e movimento agrícola? Alguns decênios atrás tudo, certamente, devia estar num estado muito pior.

Existe em Curitiba uma companhia de transportes e 4/5 dos membros são Polonêses. Possuem à sua disposição cerca de 300 caminhões, portanto há movimento. E quando perguntei certa vez a um deles, porque? permitem uma tão grande alta de preços na cidade, ao passo que em outras partes as provisões amontoadas estão se estragando? Respondeu, que isto não depende deles e que eles também são prejudicados com isto.

Assim cada sintoma tem a sua causa, só e necessário procurá-la — mais a fundo. J. Grabias.

Há coisas polonêsas no Paraná

Se discordei veementemente do artigo do Sr. Samuel da Costa Guimarães, por achá-lo afastado da verdade, um profundo e real descontentamento produziu em mim o artigo de J. N., publicado no "LUD" de 11 de abril do corrente.

Se o primeiro não tem razão, tanto mais o segundo se distancia da realidade. Diz o Sr. J. N. que nada encontra ao chegar em Curitiba que marque o esforço polonês.

Se ele tivesse ido à Biblioteca Pública do Paraná, a esse oásis de cultura, teria por certo se apercebido serem os livros doados pela colônia polonêsa, que constituem o maior setor da literatura em línguas estrangeiras.

Se percorresse, as igrejas, veria a beleza e a originalidade das que foram construídas com o suor dos primeiros colonos lechitas, como a Igreja de Santo Estanislau. Se percorresse os educandários religiosos, veria a excelência, o zelo, e a capacidade de proporcionar a instrução e principalmente a educação nos mantidos por religiosos, das margens do Vistula.

Se fosse à nossa Universidade, olhasse os quadros de formatura, por certo notaria a grande porcentagem dos graduados serem de origem polonêsa.

Se procurasse investigar o nascer, o início do nosso euducandário máximo, veria entre os primeiros professores, os Kossobudzki, os Szymanski e outros.

Se procurasse saber a cargo de quem esteve a maioria das escolas elementares das colônias, veria que o esforço cabe a professores polonêses, mantidos naquelas épocas pelos colonos, até que o governo Brasileiro, tomou a si

tudo o cargo do ensino primário.

Um hotel polonês? — Que corra a cidade, que comece o restaurante do Braz Hotel dos KOTOWICZ, e que prossiga até o Hotel de Maiczak junto à estação.

Que ao vir de Santa Catarina chegue no primeiro hotel da divisa em Garuva, e pergunte se não é do Kamiński?

Que oito quilômetros depois da divisa Katariense, chegue na primeira Igreja, e pergunte se não foi o esforço do colono polonês que a construiu, e se não é o Rev. Pe. Bialowas o seu pároco e também dono da primeira serraria naquela estrada a contar da divisa, e se também não é o que deu origem àquele povoado de Zakopane.

Quanto às fábricas, que se digne a percorrer as produtoras dignas, para exemplo, de móveis, e encontrará os Urban, os Chudzij e centenas de outros constituindo maioria no ramo, verdadeiros artistas neste setor de atividade humana.

Que percorra os estabelecimentos fabris, e encontrará técnicos renomados de origem vistulana. E, quanto à iniciativa, nem toque nisso, pois basta percorrer as estatísticas, para verificar a incidência constante de nomes originalmente polonêses nos ramos mais diversos das atividades humanas.

No comércio encontrará a todo passo, não só em Curitiba, não só no Paraná, polonêses estabelecidos nos mais diversos setores dessa atividade.

Os polonêses não precisam "roubar" a técnica para poderem iniciar algo. São os inovadores e pioneiros em diversos ramos de atividade industrial.

resultados satisfatórios, e a vida na colônia muitas vezes é melhor do que a da cidade. Imaginem-se todos seguindo o seu pensamento e abandonassem a lavoura, para viverem na cidade. Tem razão de dizer que trabalha na roca o colono porque quer. Se não quizesse, ninguém o obrigaria, e tampouco não quer dizer que leva uma vida pior do que na cidade.

Quanto ao fato de filhos de colonos, saídos das universidades cumprirem os seus deveres quanto à profissão, o evidência a galeria de advogados, engenheiros, médicos, dentistas e outros profissionais que se sobressaíram na sua especialidade, constituindo um legítimo orgulho da classe a que pertencem, e à coletividade da qual saíram.

Se os filhos dos colonos não tivessem capacidade, não teria o governo lhes confiado altos postos na administração pública, no Ministério Público, na Magistratura. Ai está o exemplo de filhos de colonos no Tribunal de Justiça, nos Juizados, nas Promotorias, nas direções de Departamentos Estaduais, nas escolas, (se quiser posso lhe enviar uma relação nominal de cada atividade, pois, o que escrevo não é fantasia, mas sim realidade).

Afinal de contas, somos todos descendentes de colonos, quer polonêses, quer portugueses, quer alemães, quer italianos, até os nossos indígenas encontrados aqui por Cabral, vieram de fora do continente.

Podé ficar certo o Sr. J. N., que os filhos de colonos polonêses cumprem (pelo menos a maioria deles) o seu dever em relação à religião, quer à língua, quer à profissão, e principalmente para com a sua Pátria — Brasil. São José dos Pinhais. L. A. Sokolowski.

O MUNDO EM 5 MINUTOS.

★ BULGANIN E CHRUSCZEW NA INGLATERRA.

De alguns dias para cá todos os jornais estão falando na vinda dos dois "grandes" da Rússia para a Inglaterra. As notícias são as mais diversas. Entretanto podemos concluir que os dirigentes comunistas não foram recebidos com alegria, mas com certa reserva. Na recepção houve tanto "aplausos" como vaias.

★ GREVE NA ESPANHA.

As últimas notícias que

ouvimos pelo rádio, a respeito da greve na Espanha, afirmam, que praticamente não existe mais. O que se lê nos jornais ainda é bastante diverso. Uns dizem que terminou outros ainda duvidam. Uma coisa todavia é certa: a greve diminuiu.

★ AUMENTAR OS JORNALIS

Os jornalistas da Argentina numa reunião feita nestes dias da semana passada, resolveu aumentar o preço dos jornais. O aumento será de 80 centavos por exemplar.

★ A INGLATERRA PROMETE

A Grã Bretanha tinha feito uma promessa de manter a ordem no Oriente Próximo. Esta promessa foi feita em 1950. De acordo com as declarações do Ministro do Exterior de Inglaterra, esta promete cumprir a sua obrigação, assumida diante dos Estados Unidos e da França.

★ A RÚSSIA SE OFERECE

Logo que a Inglaterra prometeu manter a paz e ordem no Oriente Próximo, a Rússia como que se ofendeu de certo modo que não foi consultada nesta questão. Além disso o Ministério do Exterior da Rússia deu uma nota em que comunica: 1.º Ela dará um apoio às decisões tomadas pelas Nações Unidas, quanto a paz na Palestina. 2.º Devem ser tomadas resoluções o mais depressa possível, no que respeita à Palestina.

★ GRANDE INCÊNDIO

A cidade de Thaiwa no Japão foi atingida por um grande incêndio. O fogo destruiu 600 casas, deixando mais de mil pessoas sem abrigo. Até agora porém não foi verificada nenhuma perda de vida.

★ COMUNISMO NA IRLANDA?

Irlanda é uma ilha ao norte da Inglaterra. Estando em Washington o primeiro Ministro daquele país declarou, que a Irlanda é implacavelmente contrária ao credo comunista. Lenine repudiou a liberdade, como um preconceito burguês. Mas esse preconceito está profundamente arraigado na Irlanda". Do ponto de vista do sr. Ministro é impossível o Comunismo naquele país.

★ UM PNEU FORTE!

Uma firma Norte-Americana comunica que "criou" uma nova qualidade de pneu. Segundo a informação o pneu não terá câmara de ar. Será capaz de rodar 60 mil quilômetros. É feito com fios de nylon embudidos em borracha, o que dá ao pneu grande resistência contra choques e buracos. O pneu pesa 13 quilos e meio.

Nas Searas da Igreja

CAMPANHA DO PADRE ALBERTON

Há poucos anos que se estabeleceram nesta Capital os padres Jesuítas. Vem eles fazendo notáveis trabalhos tanto no campo de ensino como no apostolado. O Pe. Edmundo Dreher além de ser professor da Universidade do Paraná é bem conhecido entre os Curitibaenses como orador da Catedral.

O Padre Valério Alberton além dos trabalhos como Diretor da Federação das Congregações Marianas do Paraná, dirige as obras da Construção do Colégio Nossa Senhora Medianeira de todas as Graças, no bairro Capanema.

Soubemos há poucos dias, que ele iniciou uma campanha árdua, combatendo as más influências das "histórias em quadrinhos", quase sempre imorais e sempre perniciosas à juventude. Citamos as palavras do padre Alberton: "Não se trata de um movimento realizado por nós católicos, mas em verdade uma jornada que precisa de apoio, do aplauso e do incentivo de todos os brasileiros, mormente das autoridades, dos legisladores, dos mestres e dos pais de família". A cruzada vai ser de alcance nacional. Para este fim está encarregado, pelo padre jesuíta, o Deputado Federal, Antônio Chalband. Biscata.

BISPOS REUNIDOS

Em maio próximo, os bispos do Nordeste estarão reunidos em Campina Grande, Estado de Paraíba, afim de discutir o

problema do êxodo rural. Isto é da "fuga" da gente das colônias para as cidades.

INOCÊNCIO XI

Em julho próximo, será beatificado pelo Papa Pio XII, Inocência XI. Este papa distinguuiu-se na luta contra os turcos.

AS DAMAS DE CARIDADE

As Damas de Caridade foram fundadas por São Vicente de Paulo. Tem elas a finalidade de cuidar dos pobres. Em Curitiba, também existe essa Associação. Dia 19 deste mês transcorreu o 56.º aniversário da existência. Nesta ocasião ao lado de enorme multidão de pobres as Damas de Caridade liberaram no seu meio a presença do Arcebispo Metropolitano D. Manuel da Silveira d'Elboux.

ANO INACIANO — FÁTIMA

Como já é sabido por todos, comemoramos neste ano o "Ano Inaciano". Quer dizer que fazem quatro séculos, que faleceu Inácio de Loiola — Fundador da Companhia de Jesus ou dos Jesuítas. Em todo o mundo são promovidas solenidades especiais. Curitiba não podia ficar atrás. O Ano Inaciano nesta Capital reveste-se de uma cor especial. Ao lado das comemorações em honra de Santo Inácio, vem sendo feita uma campanha para tornar conhecida Nossa Senhora de Fátima. Para este fim estão sendo instaladas, ou usando a expressão própria "entronizadas" nas casas, as imagens do Sagrado Coração de Jesus e do Imaculado Coração de Maria.